Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 27. — ROK XXXVIII

SRODA

28 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	[illegible] zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA .. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Gwałtowna mowa p. premiera Sławka przeciw opozycyi.

Mowa p. premjera Sławka, wygłoszona wczoraj podczas dyskusji „brzeskiej" w Sejmie, sprawi szczerą przyjemność wszystkim nieubłaganym przeciwnikom rządu, pozostawia bowiem sprawę Brześcia dalej otwartą. P. Premjer zajął w swych mocno polemicznych wywodach to samo stanowisko, jakie zajmuje prasa sanacyjna od chwili, gdy dzięki męskiemu wystąpieniu profesorów i interpelacji sejmowej sprawa Brześcia znalazła się na porządku dziennym dyskusji publicznej. Ta zbieżność poglądów p. Sławka z artykułami aż nadto dobrze znanemi z „Gazety Polskiej", zwalnia nas od komentowania ostatniej mowy p. Premjera. Zaopatrzymy tylko niektóre jej ustępy wyjaśnieniami faktycznemi.

„Tak zwaną sprawę brzeską — mówił premjer — wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie polityczno-agitacyjnych. Takie jest tło tej kwestji".

Wynika z tych słów, że p. Premjer momentu etycznego w protestach brzeskich nie uznaje. Czyżby i profesorowie wszechnic kierowali się „celami polityczno-agitacyjnemi"? Ponadto były protesty, choć dosyć nieśmiałe, uczciwych sanatorów! Czyż całe to oburzenie kraju (nawet Prezesa Sądu Najwyższego) pozbawione jest szczerości i jest tylko manewrem politycznym?

Przedstawił następnie p. Sławek powody, które skłoniły rząd do aresztowania posłów:

„Prasa opozycyjna nawoływała społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciw rządowi. Kongres krakowski Centrolewu.... wzywał szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej do walki. Partje te w formie wykrętnie spryciarskiej coprawda, ale niemniej zupełnie wyraźnej, groziły w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez rząd polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządu, starały się odwieźć ją od nowych umów z Polską i jednocześnie zanarchizować społeczeństwo, by ono samowolnie te zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwić. Partje te szerzyły poza granicami kraju propagandę tak szkodliwą, że każdy najzaciętszy wróg naszego państwa mógł się czuć wyręczonym przez samych Polaków w zupełności i z naddatkiem. Partje te dążyły do wywołania jakiejś interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne... Nic bowiem innego nie robiono, jak skamlano u obcych czynników o ochronę zagrożonych swobód idąc w **ślady targowiczan** i na ich wzór szukając gwarantów wolności. Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swojej walki **zmuszenie** p. Prezydenta Rzplitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj, a więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwowej".

Streszczamy dalej. P. Sławek, jako premjer, zapowiedział, że rząd wyciągnie konsekwencje. Uczynił to, by pobudzić do opamiętania się. Polecił prowadzić dochodzenia przeciw uczestnikom kongresu, ale ci okazali się „biernymi słuchaczami", nie wiedzącymi, „do czego prowadzą posłowie kierujący partjami". Posłowie zaś znajdowali się pod osłoną nietykalności poselskiej. (Trzeba było zażądać od Sejmu wydania posłów! Przyp. Red.). Opozycja „judziła dalej do walki z rządem, organizowała szereg kongresów prowincjonalnych, przygotowywała się do t. zw. marszu na Warszawę w dniu 14 września...

Innemi słowy: Centrolew, ta ciężka, nieruchawa organizacja, która zdobyła się na jeden kongres w Krakowie, urządzony za pozwoleniem władz i w największym spokoju, a potem przez lipiec i sierpień nie dała o sobie znaku życia, — przygotowywała coś w rodzaju rewolucji!! Mamy wrażenie, że p. Sławek istotnie w to wierzy. Czy dużo znaleziono w lokalach Centrolewu bomb i karabinów? Czy wzywano do obalenia siłą rządu? Wszystkie rezolucje Centrolewu, o którego potrzebie i taktyce można zresztą mieć różną opinję, domagały się poszanowania prawa i umożliwienia pracy Sejmowi, protestowały przeciw nawoływaniom do zamachu stanu w prasie sanacyjnej, przeciw przekraczaniu budżetu itd. Prawda, była w jednej rezolucji mowa o nieważności zobowiązań zaciągniętych przez rząd... ale przez rząd nielegalny, przez rząd, jakiby powstał w drodze złamania konstytucji. Był także apel do Prezydenta. Nie piszemy o nim, bo był skonfiskowany... ale czemuż nie wytoczono wtedy śledztwa posłom z powodu tych „zbrodni"? Czemu prokurator nie zażądał od Sejmu ich wydania? Czemu nie wytoczono dotąd procesu w s z y s t k i m kierownikom kongresu?

Nawiasem dodajemy, że opozycja miała w poprzednim Sejmie większość, mogła więc rząd obalić na drodze zupełnie legalnej. O ż a d n e j n i e l e g a l n e j i t a j n e j akcji w Centrolewie nawet się nie mówiło. Wszystkie jego uchwały były publikowane!

Ale p. Premjer mówi, że była konspiracja:

„Oprócz rzeczy, które były w prasie a więc były wszystkim wiadome, czynione były konspiracyjne przygotowania do uruchomienia **organizacji bojowej** nie w liczbie kilku lub kilkunastu osób, **urządzano składy broni**, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby wszystkich tych przygotowań nie chciał czy nie umiał przewidzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnych podburzań podrywa w opinji społecznej wiarę w siły własnego państwa, zachęca elementy jawnie wrogie do wykorzystania wygodnych dla nich chwil, w których może im się zdawać, że państwo jest osłabione. Czy panowie z opozycji wierzyli w skuteczność tej destrukcyjnej roboty? Tego nie wiem, lecz jestem przekonany, że sprawcy podpaleń w Małopolsce wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli!".

Jeśli była konspiracja, to trzeba spiskowców zaraz oddać pod sąd. Tam się wykryje, kto stał za spiskiem. „Organizację bojową" PPS. stale zwalczaliśmy, nawołując rząd do rozwiązania bojówek zarówno PPS., jak i BBS. Bojówka PPS. brała przecież czynny udział w walkach majowych w Warszawie!

Z prawdziwem zdumieniem dowiadujemy się, że p. Premjer miał wrażenie, iż w lecie ubiegłego roku kraj znajdował się jakby w przededniu rewolucji. Nam ówczesna opozycja wydawała się słabą i niedołężną, a prasa sanacyjna zarzucała jej codziennie tchórzostwo i brak stanowczości.

P. Sławek nie oszczędził i Stronnictwa Narodowego, które do Centrolewu nie należało:

„Pamiętamy prawicy rolę ugodową i pokorną w stosunku do obcych potęg, które Polską rządziły. Rewolucyjnych metod narodowa demokracja wówczas się nie imała, dopiero w Polsce inaczej jęła poczynać. Pamiętamy nieudany zamach **15 stycznia 1919 roku,** pamiętamy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy śp. Prezydent Narutowicz jechał złożyć przysięgę, podjudzanie do zbrodni morderstwa Prezydenta a później gloryfikację mordercy. Czy nie dzięki waszej destrukcyjnej robocie omal, że Polska w 1920 roku wolności nie postradała? W czyim interesie wyście wówczas podrywali w narodzie wiarę we własne siły a czy obóz **Wielkiej Polski** nie szkolił właściwie stale do **zamachu stanu.** Jeżeli umieliście panowie być **lojalni** w stosunku do obcych zaborców to **będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do własnego państwa.** Nie myślcie, że ani waszych intencyj nie rozumiemy, ani waszych organizacyj nie widzimy. Lecz i tu pragnęliśmy uniknąć ofiar wśród tych, którymi wy chcieliście się wyręczyć. Myślicie, że to była groźba rzucona na wiatr? Polska chce żyć innem powietrzem niż to, które jak ciężkie opary koło was się unoszą".

Wszyscy więc są „destrukcyjni"; wszyscy niepraworządni, a jedynym obozem praworządnym, lojalnym wobec każdego polskiego rządu i nigdy nie spiskującym — jest obóz sanacyjny. Narodowi demokraci są nawet nielojalni wobec własnego państwa. A propos — spiskowiec z 15 stycznia, książę Eustachy Sapieha, jest od lat 11-tu gorliwym pilsudczykiem. Że w roku 1920 przez prawicę omal nie postradaliśmy wolności, o tem po raz pierwszy usłyszeliśmy. Czyżby prawica pchała wojska polskie do Kijowa?

Wreszcie p. Premjer przeszedł do sprawy Brześcia:

„Czynicie teraz wielki harmider o Brześć, Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni **z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych?** Dlatego, abyście nie mieli pokus **wysuwania waszych bojówek na odbijanie więźniów.** Poco ofiar ludzi, którzy za inne wyższe cele kiedyś głowy swoje nadstawiali. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą w ręku na Wskrzesiciela państwa polskiego, popchnęło Kostrzewskiego do zamordowania 3 ludzi w Częstochowskiej Kasie chorych. Mieliście organizacje bojowe, mogliście je namówić na jakieś zbędne awantury, tego nie chcieliśmy, nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był **regulamin więzienny ciężki,** lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe, tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali **takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dawało i moralne i fizyczne dowody".**

Więc dlatego wybrano Brześć, bo zwykłe więzienie mogły bojówki zdobyć? Nawet żaden sanator nie domyślił się tego motywu...

I wreszcie:

„Zbadałem sprawę i stwierdzam, że **sadyzmu i znęcania się nie było,** lecz i tam, jak w każdem więzieniu, posłuch musiał być **w razie oporu wymuszany siłą.** Innych więzień na świecie niema. Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chwalebniejszą, niż wy, mają przeszłość. Regulaminu i przepisów oni nie przekroczyli. Do celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa. Metody te znamy i wiemy, że znajdzie się część łatwowiernych, **którzy jeszcze raz wam uwierzą".**

Jak p. Premjer zbadał „sprawę"? Bo bitych nie pytał, chyba bijących. P. Sławek nazwał „przesadną plotką" wieści o Brześciu? Jaka zatem jest prawda? Dlaczego p. Premjer nie każe ją sądom zbadać?

Zakończył p. Premjer oświadczeniem, że rząd szuka do walki z opozycją „mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulice w celu tłumienia rozruchów". Brześć był właśnie tym „mniej kosztownym" środkiem. Czytaliśmy to już w „Gazecie Polskiej".

I ton i treść mowy p. Premjera, demonstracyjnie agresywnej, mają na celu wzmocnienie samopoczucia w obozie rządowym i oznaczają kontratak na opozycję. Ani wewnętrzna, ani zewnętrzna sytuacja Polski wystąpienia tego nie uzasadnia.

ax.

Rokowania polskie z Czechosłowacją.

w sprawie eksportu trzody chlewnej.

Warszawa, 27 stycznia (Tel. wł.). Do Pragi **wyjechał** dyrektor departamentu handlowego min. przemysłu i handlu, p. **Sokołowski** oraz naczelnik wydziału min. spr. zagr. p. **Roman, celem przeprowadzenia rokowań z czynnikami rządowemi czechosłowackiemi z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła na rynku trzody chlewnej, wskutek zarządzeń celnych rządu czechosłowackiego.** Rokowania mają na celu **umożliwienie eksportu świń żywych z Polski do Czechosłowacji oraz przywrócenie równowagi bilansu handlowego między Czechosłowacją a Polską.**

Finalizowanie drobnych formalności granicznych.

Warszawa, 27 stycznia (Tel. wł.). W dniach od 10 do 13 lutego odbędzie się w Pilźnie **konferencja polsko-czechosłowacka,** mająca załatwić szereg spraw, związanych z **końcowem stadjum załatwiania drobnych formalności dotyczących granicy polsko-czechosłowackiej. Idzie np. o opłatę za gaz i wodę na terenie Cieszyna i t. d.** Konferencję przygotowuje **specjalna komisja urzędu wojewódzkiego w Krakowie.**

POLACY „NA SAKSACH" POD WROCŁAWIEM.

Wrocław (PAT). Na niemieckim Dolnym Śląsku pracuje od szeregu lat około 7.000 obywateli polskich w niemieckich gospodarstwach rolnych. Ponadto przyjeżdża jeszcze rok rocznie **kilka tysięcy chłopów z Polski na roboty sezonowe.** W roku ubiegłym liczba tych przyjezdnych wynosiła jednak **już tylko tysiąc.** Jest to skutek nowej polityki Niemiec, dążącej do **zupełnego wyeliminowania robotnika polskiego ze wschodnich kresów Rzeszy.** Nad pracującymi na roli dolnośląskiej obywatelami polskimi roztacza opiekę konsul polski we Wrocławiu, który w ubiegłą niedzielę zaprosił kilkadziesiąt rodzin z najbliższej okolicy na gwiazdkę.

RYGA PORTEM ZIMOWYM SOWIECKICH OKRĘTÓW HANDLOWYCH.

Warszawa, 27 stycznia (Tel. wł.). Z powodu utrudnienia żeglugi przez mrozy w zatoce Botnickiej, **sowiecka flota handlowa** nosi się z zamiarem oparcia swoich regularnych linij do Londynu, Gdańska i Havru **o port w Rydze.**

10 DERWISZÓW SKAZANYCH NA ŚMIERĆ.

Paryż, 27 stycznia. Jak z Angory donoszą, najwyższy sąd turecki skazał **10 derwiszów na karę śmierci** za udział w spisku **rewolucyjnym w Menemen w Azji Mniejszej.** Wyrok zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia, **poczem będzie wykonany niezwłocznie.** Wielu innych oskarżonych zostało skazanych na więzienie długoletnie.

O czem piszą inni?...

Min. Piłsudski pojedzie do Włoch?

Rzymski korespondent „Il. Kur. Codz." dowiaduje się „z pewnego źródła", że min. Piłsudski

„w powrotnej drodze z Madery wstąpi do Włoch, gdzie zatrzyma się dłuższy czas, prawdopodobnie na Capri.

W Neapolu, wedle informacyj naszego korespondenta, miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim, a później marszałek rewizytowałby włoskiego premjera w Rzymie i oczywiście złożyłby wizytę w Watykanie".

Byłoby lepiej, naszem zdaniem, gdyby min. Piłsudski dłużej wypoczywał na Maderze, a sprawy polityki zagranicznej pozostawił min. Zaleskiemu.

Przed majem trzebą stosunki na Sląsku naprawić!

„Naprzód" omawia decyzję genewską w sprawie skarg niemieckich. W tej części artykułu, która konfiskacie nie uległa, czytamy:

„Zyskaliśmy czas do maja i trzeba koniecznie spełnić to, czego sprawozdanie się domaga: utworzyć takie stosunki, żeby można było wystąpić wobec Rady Ligi z pozytywnemi wynikami własnego śledztwa i własnych zarządzeń, dających gwarancję nietylko niepowtórzenia się takich zajść, ale i wykluczających ich podłoże, ich możliwość przez popieranie, czy tolerowanie ze strony czynników urzędowych".

Niektóre pisma sanacyjne ośmielają się jeszcze twierdzić, że w Genewie Polska odniosła sukces. „Czas" twierdzi tylko, że nie należy „niepotrzebnie uderzać w ton triumfalny". O jakiemś niepowodzeniu ani słowa. Jest to miarą poziomu, do jakiego spadło to pismo w erze sanacyjnej.

Znany z ostrożności w sądach „Kurjer Warszawski" pisze:

„P. Zaleski proces przegrał, pomimo, że wykazał niezwykłą układność co do meritum, że złożył był w sejmie polskim do ratyfikacji ważne traktaty z Niemcami, że cieszy się na terenie międzynarodowym opinją człowieka spokojnego, trzeźwego i zgodnego.

Czy mógł wygrać ten proces?

Bardzo wątpimy o tem. To też nikt go nie obarczy osobistą odpowiedzialnością. Miał przecież przed sobą sytuację niepospolicie trudną, z której niemasz wyjścia drzwiami dialektycznemi".

Na pytanie, kto zawinił, odpowiada „Dziennik Bydgoski":

„Zawinili to ci, którym się zdawało, że Polska jest odludną wyspą i z opinją świata liczyć się nie potrzebuje. Dziś widzą, jak ciężką winą sumienie swoje obarczyli".

Niestety, są to ludzie zaślepieni. W sprawie Brześcia odrzucili wszelkie wnioski, by znów doczekać się ataku na Polskę w Genewie.

PAT, Korfanty i Piłsudski.

W związku z nieuczciwą plotką o zamiarach tworzenia „państwa górnośląskiego" pisze „Polonia":

„Przed niedawnym czasem objeżdżał Polskę sekretarz Lloyda George'a i zbierał informacje o położeniu i nastrojach politycznych w Polsce. Między innemi pytał się każdego polityka, co sądzi o rewizji granic. Wszyscy mu odpowiadali, że w tej sprawie w Polsce opinja jest jednolita, atak na nasze granice spotka się ze zwartym frontem polskim, naruszenie naszych granic oznacza nową wojnę światową.

Zapytywany w tej sprawie p. Korfanty oświadczył:

„W razie ataku na nasze granice znajdzie mnie pan w jednym szeregu z Piłsudskim, którego zresztą jestem nieprzejednanym przeciwnikiem".

Opozycja jest więc solidarna z rządem, gdy chodzi o istotne dobro Polski. Natomiast PAT nakaz solidarności złamał najpierw przez to, że bezsensowną plotkę (najprawdopodobniej przez sanatorów Niemcom podsuniętą) rozgłosił, a potem przez to, że zaprzeczenia sen. Korfantego nie ogłosił.

Ks. Janusz Radziwiłł a Brześć.

W „Dniu Polskim" ks. Janusz Radziwiłł odpowiada p. Żółtowskiej, która zapytywała na łamach „Kurj. Warszawskiego", dlaczego konserwatyści nie protestują głośno przeciw Brześcia. P. Radziwiłł odpowiada, że konserwatyści swój sąd wypowiedzieli i swoje zrobili. Co właściwie zrobili, nie wiemy i p. Radziwiłł tego nie mówi. Wiemy natomiast, że głosowali za odrzuceniem wniosków w sprawie Brześcia. Ks. Radziwiłł zapowiada, że konserwatyści dalej będą spełniać swe obowiązki w BB i kończy:

„Od spełnienia tego obowiązku żaden krzyk, żadne wymyślanie od komnat, przodków i nawet Brześć, nas nie odwiodą.

Na zakończenie jeszcze cytata, tym razem z piosenki żołnierskiej:

„Nie trzeba nam od was uznania...".

Narazie może nie trzeba, ale czy nie będzie potrzeba? Przyjdą czasy, w których konserwatyści będą usiłowali wmawiać w społeczeństwo, że zawsze szli z narodem. Uznanie obozu, który w złodziejski i zbójecki sposób walczył o mandaty, nie wystarczy na długo.

Jak przed sądem wyjaśnić sprawę Brześcia?

P. senator Marjan Seyda wezwał w komisji prawniczej Senatu p. Ministra Sprawiedliwości, by zaskarżył „Kurjer Poznański" (którego redaktorem jest p. Seyda) za zamieszczenie około stu artykułów, w których Brześć był napiętnowany jako . . . . Do wezwania p. Seydy przyłączamy się i my, żądając, by „Głosowi Narodu" wytoczono **proces o obrazę czci oficerów brzeskich** z p. Kostkiem-Biernackim na czele, którym zarzuciliśmy wraz z całą niezawisłą p . . . .

Również p. min. Michałowski powinien zaskarżyć szereg pism, które za posłem Niedziałkowskim zarzuciły mu, że jako prokurator informował co najmniej nieściśle opinję publiczną o warunkach, w jakich znajdowali się więźniowie w Brześciu.

W razie wytoczenia takich procesów **b. więźniowie brzescy będą mogli zeznawać przed sądem pod przysięgą jako świadkowie.** „Tajemnice Brześcia", które zresztą przestały już być tajemnicami dla ogółu, zostaną w ten sposób publicznie całkowicie i autentycznie wyjaśnione. Kto z sanatorów istotnie pragnie zbadania sprawy Brześcia, ten winien stanąć na naszem stanowisku.

Nie znaczy to jednak, byśmy uważali wytoczenie procesu dziennikom za normalną drogę, wiodącą do wyświetlenia sprawy brzeskiej. Normalną drogą byłoby postawienie przed sądem wojskowym tych oficerów brzeskich, przeciw którym podniesione zostały z trybuny sejmowej znane zarzuty. Ze skargą powinien w tym wypadku wystąpić prokurator wojskowy. Ponieważ jednak prokurator do wniesienia takiej skargi potrzebuje zezwolenia ministra spraw wojskowych, a z oświadczenia gen. Konarzewskiego wiemy, że Ministerstwo Spraw Wojskowych jest badaniu Brześcia przez sąd wojskowy przeciwne, przeto zalecamy procesy prasowe, jako drugi z kolei środek wiodący do załatwienia sprawy. Procesy takie wytoczyć winien prokurator, a oficerowie przyłączą się do niego jako oskarżyciele prywatni. Mogą je zresztą wytoczyć i sami oficerowie.

Dalszym, t r z e c i m środkiem byłoby **powołanie na drodze ustawy nadzwyczajnej komisji śledczej**, wyposażonej w prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą (na wzór owej niefortunnej Komisji dla zwalczania nadużyć, którą stworzył dekret Prezydenta z roku 1927). W skład takiej komisji mogliby wchodzić ludzie publicznego zaufania, np. dziekani wydziałów prawa itp.

Sanatorzy zapytują często: **Dlaczego sami posłowie nie skarżą oficerów?** Odpowiadamy na to, że sprawa brzeska nie jest prywatną obrazą kilkunastu więźniów przez kilku oficerów, podobną do bijatyki w karczmie między podchmielonymi parobczakami. Oficerowie występowali wobec więźniów w charakterze władzy więziennej i istotą zarzucanego im przestępstwa jest nadużycie władzy. Nie chodzi tu o ból i krzywdę osobistą b. posłów, ale o naruszenie prawa, o przekroczenie władzy, o znieważenie munduru. Krzywda osobista posłów jest na dziesiątym planie. Któż jednak winien upominać się o prawo, o powagę władzy i godność munduru, jak nie prokurator?

Ponadto zaś posłowie występując w roli oskarżycieli nie mogliby składać zeznań pod przysięgą w charakterze świadków. A przecież innych świadków

Dodajmy, że rozprawa przeciw oficerom odbywałaby się przed sądem wojskowym, w którym zasiadają nie sami zawodowi sędziowie, ale także przydzieleni z pułków oficerowie w charakterze członków trybunału. Dodajmy, że sędziowie wojskowi nie korzystają z przywileju nieusuwalności.

Wreszcie, by wyczerpać wszelkie możliwości wspomnimy, że jeden z profesorów prawa wysunął projekt, by jeden z pobitych więźniów wytoczył skargę cywilną o odszkodowanie za ból (np. 1 zł.) przeciw temu z „dozorców" brzeskich, którego udział w biciu został zupełnie stwierdzony. **Proces taki toczyłby się przed sądem cywilnym.** Osoby interesowane rozważą zapewne, czy byłaby to odpowiednia droga do stwierdzenia w drodze dowodu sądowego winy oficerów i żandarmów. O ukaraniu ich nie byłoby tu mowy, gdyż byłby to proces cywilny, nie karny.

Ponieważ p. premjer Sławek zapowiedział w mowie wczorajszej, że

„**wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swe rozwiązanie w sądach**",

przeto nasunie się możliwość przedstawienia — choćby częściowo — przed temi sądami sprawy brzeskiej. Oby tylko procesy odbyły się szybko. Kongres Centrolewu odbył się 29 czerwca ub. roku, a dotąd b. posłom, oskarżonym o udział w jego obradach, nie wręczono aktu oskarżenia!

Wyczerpiemy sprawę, jeśli dodamy, że b. więźniowie brzescy spisali swe przeżycia więzienne i że w licznych rozmowach z ludźmi interesującymi się sprawą dali obraz dokładny tego wszystkiego, co składa się na tragedję brzeską. Tragedję nie tyle owych więźniów, ile życia polskiego.

ver.

Prof. Stroński o polityce zagranicznej Polski.

Podajemy dzisiaj streszczenie odczytu, jaki wygłosił poseł St. Stroński na zebraniu Klubu Narodowego w Krakowie, w dniu 25 b. m. Odczytu wysłuchało około 200 ludzi.

Prelegent podzielił dotychczasową politykę Polski na dwa okresy. Pierwszy, w którym znaczenie Polski wzrasta, trwa do końca r. 1925, drugi od r. 1925 trwa po dzień dzisiejszy.

W pierwszym okresie **Niemcy**, gdy im nie powiodło się uderzenie na wytyczane granice Polski w Wersalu, nie występują zaczepnie. Stosunki **z Rosją** po załamaniu się próby tworzenia państw buforowych (Ukrainy i Białorusi) polepszały się coraz bardziej tak, że we wrześniu 1925 r. w Warszawie bawił sowiecki minister Cziczerin, co najlepiej świadczyło o poprawnych stosunkach. Spór **z Litwą** zakończył się zatwierdzeniem naszych granic przez mocarstwa. Stosunki **z Czechosłowacją** polepszały się szybko. **Z Rumunją** zawarliśmy przymierze, z państwami bałtyckiemi utrzymywaliśmy także dobre stosunki.

Francja zawarła z Polską sojusz, zamanifestowany między innemi przyjazdem marsz. Focha do Polski w maju 1923 r. Anglja po upadku pierwszego rządu Mac Donalda zaczęła się do nas odnosić życzliwiej. W Ameryce Polska zdobywała sobie coraz lepszą opinję, ze Stolicą Apostolską zawarliśmy konkordat.

Punktem zwrotnym i początkiem drugiego okresu **stało się Locarno.** Skutkiem błędów p. Aleks. Skrzyńskiego doszło do tego, że Niemcy wprowadziły rozróżnienie między swemi granicami zachodniemi a wschodniemi. Zagwarantowały nienaruszalność granic Francji i Belgji, ale Polski nie. Ponadto w Locarno osłabiono sojusz polsko-francuski, bo w t. zw. pakcie reńskim uzależniono pomoc od tego, kogo Liga Narodów uzna za napastnika.

W marcu 1926 r. Niemcy weszły do Ligi. We wrześniu otrzymały stałe miejsce w Radzie Ligi. Akurat **podczas przewrotu majowego** rozstrzygnięto w Genewie, że **Polska stałego miejsca nie otrzyma.** Odtąd powzięto szereg ważnych decyzyj bez względu na interes Polski. W styczniu 1927 r. zniesiono międzyaljancką komisję nadzoru nad rozbrojeniem Niemiec, w sierpniu 1929 r. w Hadze nie dopuszczono przedstawiciela Polski do narad w sprawie bezpieczeństwa. W rokowaniach nad planem Younga Schacht przedstawił memorjał, w którym łączył sprawę spłat ze zmianą granic Polski. W lipcu 1930 r. Niemcy odpowiadając na to w sprawie „Paneuropy" mówią o zmianie granic. Hindenburg w Opolu wspomina o możliwości naprawienia „krzywdy", a w sierpniu 1930 r. Treviranus otwarcie zapowiada, że wysiłek Niemiec po ewakuacji Nadrenji musi się zwrócić na wschód. Polska zaś zawiera 31 października 1929 r. układ likwidacyjny, a 17 marca 1930 r. układ handlowy, który wkrótce potem min. Schiele niweczy nowemi stawkami celnemi.

Z Rosją paktu o nieagresji nie zawarto, choć mógłby on być pożytecznym. Dopóki p. Patek będzie w Moskwie, stosunki nie będą takie, jak być powinny.

Litwa wystąpiła z pretensjami do Wilna zupełnie otwarcie. Gdańsk, chociaż nie jest państwem, stał się przy pomocy Polski uczestnikiem paktu Kellogga. Odwdzięczył się protestem przeciwko budowaniu Gdyni. Stolica Apostolska mianowała kilku biskupów w Rosji, ale wśród nich ani jednego Polaka, co też nie świadczy o zręczności dyplomacji polskiej.

Stosunki z Francją noszą cechy nie zacieśniania, lecz rozluźniania sojuszu.

Wypadki idą o wiele szybciej niż dawniej. Nie można przypuszczać, że jakieś państwo może upadać przez 150 lat, jak Polska w XVII. i XVIII. wieku bo różnica między biegiem historii wówczas a teraz jest taka, jak między dyliżansem a samolotem. Przeżywamy wielki kryzys gospodarczy, a wiemy, że z trudnościami ekonomicznemi jest często związany nacisk polityczny. W XVIII. wieku Polska upadła, bo Europa za nią się nie ujęła, bo była dla Europy niezrozumiałą, obcą, obojętną. Dzisiaj znowu wielu ludzi przestaje rozumieć, co się w Polsce dzieje. Zachód przestaje nas szanować. Trzeba więc zrozumieć, że groza położenia jest już ogromna.

Brześć.

Protest palestry w Nowym Sączu.

Od adwokatów z Nowego Sącza otrzymujemy następującą deklarację:

Jako powołani przez ustawy i zobowiązani przysięgą adwokacką do obrony praworządności, podpisani adwokaci w Nowym Sączu, przyłączając się do znanego protestu Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej i protestu adwokatów w Wilnie, oraz uznając, że praworządność stanowi jedną z podwalin Państwa Polskiego, domagają się bezzwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich pośrednich i bezpośrednich sprawców

a mogącej wywołać jak najbardziej ujemne sądy w społeczeństwach kulturalnych i praworządnych.

Nowy Sącz, dnia 20 stycznia 1931 r.

Protest ten podpisali adwokaci: **dr. Paulin Hyży, dr. H. Syrop, dr. M. Kanner, dr. N. Bilder, dr. J. Beckermann, dr. Feliks Borowczyk, dr. Henryk Dohnałek, dr. Eugeniusz Dzikiewicz, dr. Kazimierz Nowak, dr. Emil Pasionek dr. I. Weindling, dr. S. Holzer** — oraz następujący kandydaci adwokaccy, magistrowie praw: **J. Janiak, R. Fraenkel, Z. Pęckowski, F Gelb, S. Chylak, dr. J. Toczewski i dr. J. Walczak.**

Protest ziemian pow. włocławskiego.

Grupa kilkudziesięciu najpoważniejszych ziemian powiatu włocławskiego nadesłała „Gazecie Warsz." — protest, przeciw brzeskiej, w którym podpisani

„wzywają Ziemian zajmujących stanowiska polityczne, aby dążyli z całym wysiłkiem i konsekwencją do wyjaśnienia ... wszelki wyraz przykrej i ponurej sprawy brzeskiej".

Hallerczycy w sprawie Brześcia.

Apel do wiceministra Konarzewskiego.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków wystosował do wiceministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego następujące oświadczenie, które przedrukowujemy za „Polonją".

„Wobec jednak ujawnionych w prasie i w Parlamencie mrożących krew faktów zmuszeni jesteśmy w poczuciu obowiązku Panie Ministrze, w imię godności i honoru oficera polskiego zgodnie zresztą z właściwem pojęciem rozkazu, jego istotną treścią i wykonaniem, prosić o dodatkowe stwierdzenie oficjalne że wymienieni publicznie oficerowie, użyci do funkcji więziennych, zarzucanych im ohydnych czynów nie spełnili, że podobnego rozkazu polecającego im ich wykonanie — do czego zresztą żaden rozkaz nie mógł ich zmusić gdyż w takim wypadku jako przestępny przestałby być rozkazem obowiązującym — nietylko nie otrzymali ale i otrzymać nie mogli".

Po tem wyjaśnieniu rozkaz Pana Ministra znajdzie w nas także posłusznych wykonawców, użyjemy wszystkich sił, by stanąć w obronie zagrożonej armji i jej stosunków z własnem społeczeństwem".

W Poznaniu uchwaliło protest brzeski Tow. Młodych Przemysłowców. B. liczne protesty uchwalają w Wielkopolsce zebrania Stron. Narod. i Młodych O. W. P.

KONTROFENZYWA SANACJI.

Prowincjonalne oddziały B. B. przeszły w sprawie Brześcia do kontrofenzywy. Czytamy w prasie sanacyjnej uchwały zebrań w Wilnie, Przemyślu, Lwowie (nawet w Krakowie miało odbyć się takie zebranie w sali Rady Powiatowej!): „potępiające jak najkategoryczniej akcję opozycji w sprawie brzeskiej". Lwowski B.B. „stwierdza, że cała akcja brzeska opozycji oparta się na przypuszczeniach i domniemaniach". Jeśli tak jest, to czyż nie należałoby dziennikom opozycyjnym wytoczyć procesu, któryby wyjaśnił prawdę o Brześciu?

Najdalej poszedł „Legion Młodych" (akademicki), który swą odezwę zakończył słowami: „Niech będzie błogosławiona ręka, która to (t. j. Brześć. — Red.) zrobiła".

Na ziemiach Rzeplitej

Straszliwe warunki wychowania dzieci w Warszawie.

Poradnia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie opracowała statystykę, która uwidocznia w jak strasznych często warunkach wychowują się w stolicy dzieci.

Jak wynika z tej statystyki na 296 dzieci, przesłanych przez sądy dla nieletnich, **114 dzieci zatrzymała policja za włóczęgostwo.** Z pośród 91 chłopców, **tylko 36 ma własne łóżka;** 51 chłopców sypiało w izbie, w której oprócz nich znajdowało się do 11 osób. 43 chłopców sypiało w jednem łóżku z rodzicami lub rodzeństwem, w 10 wypadkach zaś dzieci sypiały w jednem łóżku jeszcze z dwiema osobami dorosłemi płci odmiennej.

Nic dziwnego, że w takiem środowisku i przy takich warunkach wychowania panoszy się zło i występek!

Kasa Chor. w Łodzi bez pieniędzy

A p. komisarz przy nadziei.

Z Łodzi donoszą, że tamtejsza Kasa Chorych rządzona przez komisarza, cierpi obecnie na brak gotówki i od dłuższego już czasu **zalega z wypłatą honorarjum lekarzom.** Należność z tego tytułu wynosi już **pół miljona zł.** Zarząd związku lekarzy interwenjował u komisarza, stwierdzając, że wielu lekarzy, zależnych wyłącznie od kasy, znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Komisarz wyraził nadzieję, że **sytuacja finansowa wkrótce się poprawi (!?)".** Jeśli są tacy, niech uwierzą!

Obszar i zaludnienie Warszawy.

Do 23 września 1930 roku **Warszawa zajmowała obszar 11483 ha bez Wisły,** której powierzchnia w obrębie miasta wynosi **617 ha.** Na lewobrzeżną część miasta przypadało 7605 ha, na prawobrzeżną część (Praga) 3888 ha. Ogólna powierzchnia miasta w granicach administracyjnych wynosiła **12100 ha.** We wrześniu ub. r. włączono do miasta część gminy Młocin. Spodziewane jest również włączenie części gruntów państwowych na Annopolu, co łącznie przysporzy miastu około 350 ha. **Łącznie więc powierzchnia miasta wynosić będzie 1245 ha.**

Liczba ludności m. st. Warszawy w dniu 1-ym stycznia 1930 r. wynosiła 1,109.478 osób (bez wojskowych skoszarowanych).

Pomnik Serca Jezusowego w stolicy.

W Warszawie na pl. Zbawiciela ma być wzniesiony pomnik Serca Jezusowego, którego plan zatwierdzi wkrótce miejska rada artystyczna. Pomnik powstaje **z ofiarności publicznej,** bez udziału władz państwowych, ani miejskich i przedstawia postać Jezusa 6-metrowej wysokości na cokole granitowym, jeszcze wyższym.

Nie było zniewagi p. Piłsudskiego.

W Chojnicach przed wydziałem sądu apelacyjnego toczyła się ostatnio rozprawa przeciw posłowi na Sejm p. **Mazurowi,** zakończona **wyrokiem uwalniającym od winy i kary.** Posła Mazura oskarżono o rzekome znieważenie p. Piłsudskiego na wiecu w miejscowości Brusy.

Zbolszewizowany radny m. Poznania

skazany na 3 lata więzienia.

Przez kilka dni toczyła się w sądzie apelacyjnym w Poznaniu rozprawa przeciw komunistce, **b. radnemu Chwiałkowskiemu** i jego czterem towarzyszom, za wywoływanie znanych awantur przed państw. urzędem pośrednictwa pracy w Poznaniu w grudniu 1929 r. **Chwiałkowskiego skazano na 3 lata,** Brygiera na 1 rok, Jakubowskiego na 1 rok, a Szymańskiego i Błażejewskiego na pół roku ciężkiego więzienia.

———o0o———

Żółta rasa za oceanem.

Chińczycy w San Francisco. — Osobliwości kuchni chińskiej. — Starodawna medycyna. — Egzotyzm chińskiej dzielnicy.

Przybysz z Europy, oszołomiony przepychem luksusowych białych willi w San Francisco, rozrzuconych nad oceanem wśród bogatej roślinności, zgiełkiem życia wielkomiejskiego, wobec których stolice starego świata wydają się, ubogą prowincją, przytłoczony drapaczami nieba, — przez długi czas nie może połapać się we wrażeniach i wyłowić z nich najoryginalniejszych i najciekawszych.

Otóż to, coby się rzuciło w oczy po chaotycznych zachwytach nad miastem, wykrzyknikach i zdumieniach nad tem wszystkiem, co upokarza nas swem bogactwem, to pomieszanie ras, w stosunku niemal proporcjonalnym — przynajmniej na pierwszy rzut oka — tak, jak nigdzie chyba na świecie poza Stanami Zjednoczonemi.

Najmniej liczni są najdawniejsi gospodarze tej ziemi: czerwonoskórzy. Biała rasa, która ich zawojowała, potrzebowała rąk roboczych do uprawy plantacji trzciny cukrowej i sprowadziła czarnych z Afryki. Ostatni zjawili się przedstawiciele Państwa Niebieskiego, gdyż do piero **w r. 1848 wylądowało w San Francisco trzech pierwszych Chińczyków.** Musiało im się zdać tam powieść, bowiem **w dwa lata potem liczono ich już około 800,** z każdym zaś rokiem przybywało coraz więcej i więcej.

Irlandczycy, Polacy czy Szwedzi, jakakolwiek zresztą narodowość rasy białej, w trzeciem pokoleniu zwykle asymilowali się z resztą ludności. Inaczej rzecz się ma z rasą żółtą. Odrębność jej pod każdym względem jest tak wielka, że niema mowy o szybkiem zasymilowaniu się.

Kontrast pomiędzy dzielnicą drapaczy nieba a miasteczkiem chińskiem wydaje się wprost nieprawdopodobny. Zdawać się może, że **całe miasteczko zostało przeflancowane z Chin do Ameryki,** razem z małemi, krętemi uliczkami, pagodami, sklepami i nawet własnym gmachem poczt i telegrafów, w kształcie pagody chińskiej. Nawet silny zapach gnojówki, tak charakterystyczny dla ulic chińskich, został tu przeniesiony jakby żywcem. Nie widać prawie przechodniów w stroju europejskim: długowłosi i żółtolicy obywatele w niebieskich kaftanach z czesuczy snują się po ulicy, przekupnie hałaśliwie zachwalają swe towary, przeważnie ubrania albo produkty spożywcze.

Na każdym kroku też mogą za skromne parę centów zaopatrzyć się w przysmaki swego kraju. A wybór jest duży: tu nęcą oczy piękne gąsienice i robaki z drzew palmowych, gdzieindziej znów **zepsute jaja, utrzymywane w tym stanie od paru tygodni** (w tem właśnie cały smak!) i zaiste ... kotnym sosem z maleńkiemi, żywemi muszkami. Bogatsi mogą otrzymać porcję rekina, gniazdko jaskółcze w jakimś galaretowym sosie, no, i dla wszystkich dostępny jest nieśmiertelny ryż, podawany na porcje w każdym kiosku ulicznym.

Ciekawe bardzo są **chińskie apteki,** które spotyka się w tej dzielnicy dosyć często. Oczywiście, niema mowy o ogólnie znanych medykamentach. Zato są tam **suszone ropuchy, skorupy żółwia, specjalnie przyrządzone, skuteczne na choroby wątroby, kamienie górskie, które noszone w specjalnych porach i stosownie od kwadry księżyca chronią od nieszczęść i chorób.**

Ważną osobistością w światku chińskim jest pisarz, którego znaleźć można na każdej większej ulicy chińskiej. Siedzi on w budce i pisze na zamówienie podania, albo, przeważnie, listy do rodziny za oceanem. Wystarczy powiedzieć mu tylko nazwisko adresata i stosunek rodzinny: brat, ojciec, czy narzeczona, a list układa sam.

Snobistyczna Amerykę przyciąga i niepokoi „China-Town" ze swym odrębnym tajemniczym światem. Często też zapuszczają się w głębie krętych uliczek znudzeni życiem kalifornijscy bogacze. Ale gdy mrok zapadnie niejeden ama tor silnych wrażeń zawaha się czy się zapuścić w mroczny labirynt Wschodu. A jeśli się zdarzy, że ekscentryczni państwo nie wrócą z nocnej wycieczki, bezsilna będzie policja. Nikt nie dowie się, co się kryje w domkach, wyglądających jak dekoracja teatralna, i co się kryje pod obojętnym uśmiechem dzieci Wschodu. **H. P.**

———o0o———

Aresztowanie berlińskiej komunistki.

W pow. iłżeckim aresztowano wysłanniczkę komunistyczną, studentkę uniwersytetu w Berlinie S. F. Niemirską za agitację wśród członków zjednoczonej lewicy chłopskiej „Samopomoc". Aresztowana przyznała się, **że przybyła z Berlina do Polski w celu przygotowania mas do rewolucji.**

Równocześnie aresztowano trzech innych osobników, którzy uprawiali agitację komunistyczną.

SKAZANIE KANDYDATA NA POSŁA.

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego wileńskiego w Lidzie rozpatrywana była sprawa Nikodema Mateckiego, czołowego kandydata z listy stronnictwa chłopskiego w okręgu wyborczym Lida. Matecki oskarżony był o prowadzenie szkodliwej agitacji wśród miejscowej ludności, oraz o rzucanie haseł rewolucyjnych. Sąd skazał Mateckiego na rok ciężkiego więzienia.

WIĘZIENIE W PIOTRKOWIE PRZEPEŁNIONE.

W więzieniu piotrkowskiem panuje silne **przepełnienie,** gdyż obliczono na maximum 700 więźniów, postada obecnie 792 aresztantów a w tej **liczbie aż 219 więźniów politycznych.**

Wyrok w procesie „Robotnik"-Demant.

W głośnej rozprawie prasowej „Robotnik" contra sędzia Demant, o czem obszernie donosiliśmy, zapadł onegdaj wyrok, skazujący redaktora odpow. „Robotnika" p. Stefanowskiego na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny i opłatę kosztów sądowych. Obrona wniosła apelację.

Sędzia Demant, zeznający jako świadek zaprzeczył, jakoby był komisarzem bolszewickim podczas swego pobytu w Rosji, co zarzucał mu „Robotnik". Nie korzystał też z pomocy materjalnej komisarza bolszewickiego w Kazaniu, ideowego komunisty Leszczyńskiego bo „w Rosji, — jak sam powiada — powodziło mu się stosunkowo dobrze i miał środki materjalne". W Kazaniu urzędował p. Demant w archiwum przy sądzie okręgowym, który załatwiał zaległe sprawy niektórych polskich firm z Kongresówki. Pensje pobierał z depozytu owych firm prywatnych, złożonych w kasie sądowej. Kiedy bolszewicy nałożyli sekwestr na kasę przestał brać pieniądze.

W toku procesu najważniejszem było zeznanie profesora mec. **Konica.** Świadek ten zeznał, że w roku 1919 przybył do Kazania i zamieszkał w pokoju **umeblowanym, gdzie sąsiadem jego był p. Demant. Pan Demant pracował w komisarjacie dla spraw polskich i był najbliższym współpracownikiem komisarza Lutowicza, który podlegał bezpośrednio komisarzowi Leszczyńskiemu,** za pośrednictwem zaś Leszczyńskiego — **Stalinowi.** Swego czasu w rozmowie z adwokatem Konicem, sędzia Demant oświadczył mu, że dla Leszczyńskiego żywi głęboką wdzięczność za pomoc pieniężną i za wyrobienie mu dokumentów, umożliwiających p. Demantowi powrót do kraju.

Znając te szczegóły z życia p. Demanta, świadek mec. Konic wyraził wielokrotnie zdziwienie sfer sądowych w Warszawie, jakim cudem p. Demant mógł zostać sędzią dla spraw bolszewickich.

Przy konfrontacji świadka prof. Konica z sędzią **Demantem, ten ostatni zaprzeczył praw dziwości zeznań prof. Konica. Wobec tego prof. Konic dwukrotnie powtórzył swoje zeznania, podtrzymując je na całej linji.**

Inny świadek poseł Pużak zeznał, że nigdy p. Demantem nie **widział w Rosji. P. Demant natomiast twierdził, że p. Pużak** na jego korzyść interwenjował u komisarza dla spraw polskich Leszczyńskiego (komunisty).

Z całego świata.

Nieudała akcja bezbożników w Rosji.

Mimo wielkiej, hałaśliwej i bardzo kosztownej propagandy antyreligijnej rezultaty, osiągnięte w Rosji przez „bezbożników", są nader nikłe. Pozamykano wprawdzie świątynie, duchownych pozbawiono praw najbardziej zasadniczych, prześladuje się religię we wszystkich jej objawach, jednak, jak przyznaje oficjalny organ bezbożników, **na 150 miljonów ludności zaledwie około 3 i pół miljona osób należy do związku, jako członkowie „wojujący", i około 10 miljonów jako „sympatycy".** Zresztą i ci wykazują bardzo małe zainteresowanie. Liczne są wypadki, gdy na **zebranie koła bezbożników przychodzi tylko prezes i sekretarz,** to też obecnie postanowiono wzmocnić propagandę przy pomocy radja i w tym celu organizuje się specjalny wydział. Niewiele zapewne i tym razem zdziałają, jeśli zważyć na uwagę chociażby na ten fakt, że **ludność ze swych własnych, bardzo skąpych racji żywnościowych utrzymuje dziś dobrowolnie całe duchowieństwo Rosji.** Innym przykładem chybienia akcji jest informacja jednego z petersburskich kapłanów, który podaje, iż **liczba kościelnych chrztów, małżeństw i pogrzebów stale wzrasta.** (KAP).

———o0o———

Uroczysty obchód rocznicy Soboru Efeskiego.

W niedzielę w bazylice Najśw. Marji Panny Większej w Rzymie, rozpoczęły się uroczystości 1500-lecia Soboru Efeskiego. Przemówienie wygłosił O. Bevilacqua, przypominając znaczenie soboru wskutek stwierdzenia zasadniczego dogmatu wiary chrześcijańskiej, a mianowicie połączenia dwu natur Boskiej i ludzkiej w Boskiej Osobie Syna Bożego, oraz podniesienia czci Najśw. Marji Panny nieodłącznej od Osoby Chrystusa Pana. Po przemówieniu nastąpiło echarystyczne błogosławieństwo, udzielone przez kardynała Ceretti'ego, otoczonego przez wybitne osobistości Akcji katolickiej.

Ciekawy powód rozwodów Rumunek.

Z Bukaresztu donoszą, że w ciągu **trzech** ostatnich tygodni 2.731 tamtejszych urzędniczek państwowych wszczęło kroki rozwodowe. Ciekawy jest powód tego gromadnego żądania rozwodów. Jak wiadomo, rząd rumuński obniżył pensje urzędnikom swoim, ale oszczędnościowe to rozporządzenie rządu rumuńskiego zawiera też artykuł, że jeżeli mąż i żona zajmują posady rządowe, to jedno z dwojga musi ustąpić z posady. Wobec tego urzędniczki rumuńskie wolą rozwód, niż utratę pensji.

Walka z niemoralnym tańcem we Francji

W departamencie Vandee, we Francji, duchowieństwo, wspierane wydatnie przez obywatelstwo, rozpoczęło krucjatę przeciw **tańcom** wogóle, a niemoralnym tańcom **w szczególe.** Obecnie już wszelkie lokale rozrywkowe **muszą** być zamykane o godzinie 12 w nocy, **a na urządzanie balów trzeba posiadać specjalne zezwolenie,** które nie tak łatwo otrzymać. **Celem** tych zarządzeń **jest walka „z niemoralnością i** katastrofalnemi skutkami nieprzyzwoitych modnych tańców".

Zadużo operacyj chirurgicznych.

Chirurg czechosłowacki, profesor **uniwersytetu** czeskiego w Pradze, dr. **Arnold Jirasek,** umieścił w „Czasopiśmie lekarzy czechosłowackich" artykuł, w którym oświadcza, **że powaga chirurgji narażona jest na szwank na całym świecie.** Dawniej, naprzykład dokonywano operacji wyrostka robaczkowego **tylko** w razie ostrego zapalenia tego wyrostka, **dzisiaj zaś wielu chirurgów dokonywa bez troski** operacji lekkiej, gdy tylko **pacjent skarży się** na dolegliwości w okolicach wyrostka. **To też** profesor uważa za stosowne wystąpić **przeciwko takiemu nadużywaniu zabiegów chirurgicznych.**

Pięć plag Chin.

Dr. Hu-Chin w tygodniku „La politique de Pekin" pisze, że Chiny cierpią od 5 **demonów.** O ile demony te nie będą pokonane, nie **istnieje** dla Chin **żadna nadzieja ratunku.** Pierwszym demonem **jest** zastraszające **ubóstwo.** Drugim są choroby. **Trzecim** demonem **jest** ignorancja. Mówi się, że Chiny nie **posiadają** pieniędzy na utrzymanie lub otwieranie **szkół,** lecz mają dosyć środków dla finansowania wojen domowych i na utrzymanie swego **aparatu** wojskowego. Chciwość lub korupcja — to **demon** czwarty. Piąty — to wojna domowa. Gdyby w ciągu **najbliższych** 10 lub 20 **lat nie** było wojny domowej, to Chiny **mogłyby się** spodziewać uwolnienia od 4-ech **plag innych.**

LINDBERGH NA HISZPAŃSKICH ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Poczta hiszpańska wypuściła **ostatnio** w obieg nową serję znaczków pocztowych, **na** których wyobrażona jest podobizna **bohatera** przelotu przez Atlantyk, pułkownika **Lindbergha.** Fakt ten jest charakterystycznem wydarzeniem, ponieważ zaszczytu tego dostępowali dotychczas — obok monarchów — **jedynie** najznakomitsi Hiszpanie i to najczęściej **z okazji... jubileuszu ich śmierci.**

PIERWSZA PRÓBA TRANSPORTU WOJSKA SAMOLOTAMI.

Angielskie ministerstwo lotnictwa **dokonywa** obecnie próby przewiezienia **w trzech samolotach** oddziałów wojskowych **w Kairu do** Kapstadtu i z powrotem. **Każdy samolot ma** przewieźć po 23 żołnierzy **wraz z bronią i bagażem.**

ZASTRZELENIE KAPITANA OKRĘTU PRZEMYTNIKÓW.

W obrębie amerykańskich wód **terytorjalnych** zastrzeliła policja prohibicyjna **kapitana** kanadyjskiego statku przemytniczego. Skonfiskowano przytem ładunek wartości około miljona złotych. Incydent ten może mieć następstwa dyplomatyczne, ponieważ Kanadyjczycy utrzymują, że okręt był ścigany poza wodami terytorjalnemi Stanów Zjednoczonych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

O „niezrozumiałości“ poezji.

Rzecz o zmienności konjunktury.

Czyż mamy cytować te liczne, zewsząd dochodzące głosy, wyrzekające na niezrozumiałość dzisiejszej poezji? Ludzie wychowani na gładkiej prozie beletrystycznej stoją bezradni wobec współczesnej poezji. (Idzie nam w tej chwili o poezję t. zw. nowoczesną).

Poezja z natury rzeczy posiada mniej konsumentów od innych gatunków literatury: ludzie, pochłaniający ją, muszą posiadać większą wrażliwość i zdolność wzruszeniową. Liryka (do której sprowadza się obecnie poezja) straciła oddawna charakter **„śpiewankowania“** (jak to nazywa J. Przyboś). opiewania uczuć, a stała się **laboratorjum formy. W liryce wypracowuje się język epoki literackiej.** Język poetycki przyjmuje z opóźnieniem proza. Grunt pod metaforyczną. patetyczną prozę Kadena przygotowały poezje „Skamandra“. Ale pomińmy względy formy. które czynią dziś z poezji arcydzieło opanowania, ekonomji. stylu — wogóle arcydzieło mowy. a przejdźmy **do psychologicznych** przyczyn dzisiejszego kryzysu poezji. Potrafimy nawet temi argumentami uzasadnić przemianę dotychczasowej **poezji sercowej** na **poezję mózgową** (że użyjemy terminów popularnych i uproszczonych).

Istota, tego zagadnienia leży — jak to gdzieś czytam — **w zmienności konjunktury.** W pewnych epokach bierze górę w ludziach strona uczuciowa Są to epoki wojen. buntów i niepokojów. Każdy naród wtedy czeka na swojego Tyrteusza. Liryka. która się rodzi wtedy, jest krzykiem instynktu, jest skargą, bólem, okrzykiem. Taka poezja porywa tłumy. Weźmy poezję polską romantyczną (Słowacki. Mickiewicz. Krasiński). weźmy Romanowskiego i Ujejskiego. Weźmy wreszcie śpiewaków uczuć, wyrosłych w czasie wojny światowej. Rytm „Skamandra“ — to **żywioł rozpętany do ostatnich granic.** Wyolbrzymiałe granice uczucia podczas wojny, przesada, zachwyt. rozpacz. rozpęd szalony, orgia — to są wszystko **rekwizyty człowieka zdenerwowanego, niespokojnego.** (Popyt na książkę Remarque'a tłómaczy się taką psychologią).

Obecnie, kiedy wizja wojny oddaliła się do tego stopnia. aby móc na nią popatrzyć spokojnie. **uczucia się stabilizują.** Bierze powoli górę spokój, dojrzałość. intelektualizm. refleksja. Jeszcze jest i będzie pewnie w modzie „skamandrowe“ podrygiwanie, śpiewanie radości życia. upajanie się pędem życiowym — czyli pogłosy tych burz człowieczych — ale czyż nie widzicie jak powoli wyłania się **kult zagadnień, wgryzania się w wartości społeczne, szacunek dla idei poetyckiej, ekonomja i odpowiedzialność wiersza?**

Tak tedy **powinnaby zginąć łatwość i bezpośredniość słowa poetyckiego.** Jak czytam w pewnem piśmie — powinienby również zginąć „prosty, a wielce głęboki smutek gwiazd. **Niema wybuchających uczuć i tryskających z tych powodów fontann słów.** Dochodzi się do wniosku. że doprawdy nie warto się chwalić fiołkami w głowie. **Poezja szuka nowych wyrazów. Wgryza się wgłąb. Zaczyna przerażać refleksją.** Intelektualizacja. zawiłość. trudność życia. zmuszająca do myślenia — sprawiają. że i wiersze stają się zawiłe, zdekoncentrowane zawiłością życia“.

Czyż niema słuszności w tych słowach. które określają dobitnie niepopularność i niezrozumiałość nowej poezji. a jednak skądinąd podkreślają jej konieczność? **Skomplikowanie życia i duszy ludzkiej pociąga za sobą skomplikowanie poezji.** Liryka prostoty i uczuciowości w takich warunkach powinna zanikać.

mafarka.

Propaganda kultury polskiej zagranicą.

Mamy podobno przy wydziale prasowym min. spr. zagr. **referat propagandy kultury,** prowadzony przez jednego ze skamandrytów (J. Iwaszkiewicza). Nie widać jednak wydatnych owoców tej propagandy. Redukuje się ona do wydanych zagranicą przekładów „Generała Barcza“ Kadena-Bandrowskiego lub słabej bezdennie powieści „Hilary, syn buchaltera“ Iwaszkiewicza (naturalnie!). Rzeczy te nie wzbudziły żadnego oddźwięku w literaturze zagranicznej.

Również wydawana przez Skamandrytów **„Pologne Litteraire“** bardzo rzadko jest cytowana zagranicą — jak to stwierdza A. Zahorska w „Polsce“. Nie posiada też pismo te umiejętnie prowadzonej kroniki literackich zdarzeń roku, a tylko dorywcze artykuły (fatalnie zresztą dobierane). P. Zahorska cytuje w swym artykule parę nazwisk. które zasłużyły się dobrze propagandzie literatury polskiej zagranicą: **Z. L. Zaleski, E. Woroniecki, M. Kasterska, O. Forst de Battaglia, F. Sobieniowski, R. Dyboski i M. Szyjkowski.**

Społeczeństwo jednak ma prawo domagać się. aby propaganda kultury polskiej wyszła nakoniec z rąk kliki która w dodatku tak mało zdziałała na tem polu. Trzeba rozwinąć więcej energji i przedsiębiorczości!

———ooo———

Tam, gdzie niema słońca.

PODRÓŻ DO KOŁA PODBIEGUNOWEGO.

Jeden z dziennikarzy włoskich, biorący udział w skandynawskiej ekspedycji do obszarów arktycznych — opisuje swoje wrażenia ze Skandynawji.

— Po pięciu godzinach morskiej podróży od brzegów niemieckich widzę Skandynawję. Brzegi ponure, lesiste, oświetlone kolorowemi latarniami portowemi. Słychać po nocy ciche i monotonne **dzwonienie dzwonków niewidzialnych, umieszczonych w pływających bojach** u wejścia na mola portowe. Na wybrzeżu już czeka pociąg. który ma nas zawieźć dalej. **Cały krajobraz pokryty śniegiem.** Sygnał, gwizd — i pociąg wtopił się w ciemności nocne.

Rankiem o ósmej godzinie przejeżdżamy granicę szwedzką w obrębie wielkich fiordów. Drzewa owatowane śniegiem. drogi o wyżłobionych szlakach sań. O godzinie dziewiątej ukazują się nad krajem norweskim pierwsze zapowiedzi słońca Wschodzi słońce posrebrzone i ukośne; — **lampa bez ciepła.** Światło rozlewa się na masę śniegową. która zdaje się lśnić jak porcelana. Na wodach fiordów jak na gładziutkiem lustrze widać leniwe żaglowce.

Oslo. O godzinie drugiej popołudniu zaczyna się robić ciemno w stolicy Norwegii. W powietrzu unosi się delikatna mgła. **Zapalono lampy.** Na wieżach świecą się wielkie żegary.

Znowu w pociągu do **Trondhjem,** portu atlantyckiego. z którego mam wybrać się na żeglugę północną. Jedzie się z Oslo do tego portu przez 16 godzin. **16 godzin ciemności i ponurego krajobrazu zimna i smutku.** Przyjeżdżam o **wpół do dziesiątej rano. Ciemność panuje tu jeszcze zupełna.** Jesteśmy już u granic okolic zamieszkanych. **Na niebie błyska kilka bladych gwiazd.** Miasto przedstawia się jako wstążka świetlistych punktów.

Sanie przywożą mnie do portu. Na ulicach jest ruch. Sklepy otwarte zapraszają przechodniów oświetlonem bogato wnętrzem. **Na niebie ciągle ciemno.**

Słońce widocznie zapomniało dzisiaj wzejść. Ogarnia mnie, syna Południa jakiś dziwny strach. jakieś trwożne oczekiwanie kataklizmu przyrody. W głowie powstają mi wizje Apokalipsy. Przypominam sobie upiorny obraz z ostatniej poezji Hauptmanna, w której poeta mówi. że po nocy. w której zamordowano cara Rosji, słońce nie wstanie już i tłum będzie szalał ze strachu po placach. ogarniętych ciemnością; a z wieży postać kata w czerwieni będzie pokazywała tłumom czaszkę cara.

Nachodzą mnie jeszcze inne wizje. W jednem miejscu opisuje nasz Leopardi **rozmowę Kopernika z godzinami.** Wielki astronom patrzy w poranne niebo. na którem jeszcze iskrzy się parę gwiazd i dziwi się dlaczego jeszcze słońce nie wzeszło. Godziny tłumaczą mu wtedy cuda ruchów niebieskich.

Te rozmyślania o Koperniku przerywa mi ostry świst syreny. Jestem na pokładzie. Okręt rusza. biorąc zdecydowany kurs na północ. **Jest prawie południe. Stopniowo niebo szarzeje.** Gdzieś na horyzoncie, rodzi się zielonawa jasność. Widać teraz profil gór. otaczających wejście do fiordu Trondhjemu. Do kolorów zielonawych dochodzą niebieskie, czerwone i żółte.

Jesteśmy na otwartem morzu. Wzdłuż horyzontu rośnie wstążka. fosforyzująca intenzywnem światłem. **Robi się ogromne zimno. Wyskoki fal marzną na pokładzie.** Płyniemy nieustannie na północ.

Jest godzina wpół do drugiej popołudniu. Kolorowa wstążka. fosforyzująca na horyzoncie. szarzeje. pokrywa się mgłami — gaśnie. **Oto i zachód słońca.** Tak przeszedł **dzień podbiegunowy bez słońca, bez światła** — o maleńkiej wstążce tęczowych kolorów. które mają zastąpić życiodajną lampę świata. Wysoko na zenicie zapalają się znaki Niedźwiedzicy i Zodjaku.

W tej chwili **przeszliśmy linię Koła podbiegunowego północnego.** Nie zobaczę promieni słońca przez cały ciąg podróży. **Zanurzam się w ciemność arktycznej nocy.**

Muzyka

Konkurs muzyczny dla kwartetu smyczkowego.

Zarządzeniem ministra W. R. i O. P. z 5 stycznia b. r. został ustanowiony konkurs muzyczny im. marsz. Piłsudskiego dla kwartetu smyczkowego. Kwartet. ubiegający się o nagrodę (w formie staropolskich instrumentów muzycznych) ma wykonać przed jury (regjonalnem i stołecznem) 3 kwartety smyczkowe (klasyczny. nowoczesny i kompozycję polską). Pierwszy konkurs odbędzie się z początkiem r. 1932. Informacji udziela na województwo krakowskie i kieleckie. Tow. Muzyczne w Krakowie Plac Szczepański.

Anna Pawłowa o klasycznym tańcu.

Przez niespodziewaną śmierć Anny Pawłowy. która zmarła w Hadze. stracił balet światowy ostatnią przedstawicielkę klasycyzmu w tańcu Anna Pawłowa była wierną zwolenniczką tańca klasycznego w jego najdoskonalszych formach. który w ciągu swej artystycznej karjery zdołała doprowadzić do wyżyn prawdziwego piękna. W epoce kryzysu tańca klasycznego. tancerka oświadczyła:

„Zaraz po skończeniu wojny światowej przepowiadano zanik tańca klasycznego. W Niemczech zaczęto wprowadzać do baletu taniec modernistyczny. Taniec klasyczny uważano za przeżytek, za sztukę zdrętwiałą. A jednak.... upłynęło dziesięć lat, modernizm w tańcu zupełnie niemal zanikł. a klasycyzm pozostaje wiecznym. Wierzę. że nieszkodliwy kryzys rychło przeminie i taniec jako sztuka, znów zajmie w Europie należne miejsce.

Anna Pawłowa nie była jednakowoż zwolenniczką skamieniałych form tańca klasycznego. Twierdziła. że podstawą w tańcu musi pozostać klasycyzm, **w którym tkwi absolutne piękno tańca.**

OPERETKA KOMPOZYTORA POLSKIEGO W PARYŻU.

Teatr Chatelet w Paryżu gra operetkę popularnego na terenie paryskim kompozytora polskiego Józefa Szulca. P. Szulc jest bratem dyrygenta Bron. Szulca. Jest on autorem szeregu komedyj muzycznych. które zdobyły sobie duże powodzenie.

Literatura.

WYKŁADY LITERATURY POLSKIEJ W LILLE.

Na uniwersytecie w Lille odbył się pierwszy wykład prof. Manfreda Kridla inaugurujący kurs literatury polskiej. Wykłady potrwają 8 tygodni po 2 godziny tygodniowo. Prowadzone one będą w języku polskim i przeznaczone są dla licznej kolonji polskiej. a zwłaszcza dla nauczycieli. Odczyt inauguracyjny wygłoszony był wyjątkowo w języku francuskim wobec licznego audytorjum.

Sport.

Akademickie mistrzostwa Polski w narciarstwie.

Akademicki Związek Sportowy **w Cieszynie** organizuje **w dniach 1 i 2 lutego b. r. w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, narciarskie akademickie mistrzostwa Polski.** Zawody te łączą się z uroczystością poświęcenia i otwarcia nowowybudowanej skoczni narciarskiej w Wiśle, na której obecny będzie P. Prezydent Mościcki.

Program zawodów obejmuje: Bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji; bieg pań 6 km.; bieg zjazdowy 5 km.; konkurs skoków otwarty i do kombinacji.

W zawodach będzie miał prawo brać udział **każdy słuchacz wyższej uczelni w Polsce,** mogący wykazać się legitymacją akademicką. Przynależność klubowa jest obojętna.

Zgłoszenia pisemne na zawody i na kwatery w Wiśle przyjmuje w dalszym ciągu sekretarjat S. N. A. Z. S. **Cieszyn,** ul. Kraszewskiego 15. aż do 30 b. m.

12 samolotów na starcie

do I zimowych zawodów lotniczych.

Z dniem 25 b. m. upłynął termin zgłoszeń **do pierwszych w Polsce zimowych zawodów lotniczych,** które odbędą się w dniach 31 b. m. i 1 lutego b. r. w **Lublinie.** Do pierwszej, tego rodzaju próby lotniczej zgłoszono **dwanaście samolotów,** a mianowicie: 7 aparatów z Warszawy (2 R. W. D. 4, po 1 aparacie typu P. Z. L. 5 i J. D. 2. oraz 3 aparaty „Moth“), 2 aparaty z Lublina (L. K. L. 2 i L. R. 12), 1 z Białej Podlaskiej (P. W. S. 50). 1 z **Krakowa** (S. 2). oraz 1 ze Lwowa (R. W. D. 4).

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO ŻYWCA.

Sekcja Narciarska T. S. Koszarawa i Komenda P. W. i W. F. urządza **w Żywcu** w dniu 1 lutego zawody o mistrzostwo Żywca z następującym programem: Bieg 9 klm. juniorów, 12 klm. bieg otwarty o mistrzostwo Żywca, 5 klm. bieg pań i konkurs pięknej jazdy. Zgłoszenia do dn. 30 b. m. p. P. Romaszko. Żywiec, Rynek.

Rzeczy ciekawe.

Małżeństwo Bismarcka.

W niedawno wydanych. nader interesujących „Pamiętnikach“ książę Bülow opowiada historję małżeństwa „żelaznego kanclerza“. Na balu wydanym przez pruskiego ministra Puttkamera, młody Bismarck — wówczas jeszcze zwykły pomorski junkier — poznał pannę. w której się zakochał od pierwszego wejrzenia. Natychmiast po powrocie z balu napisał do rodziców panny, prosząc o jej rękę. Przez dłuższy czas prośba pozostawała bez odpowiedzi. Bismarck nie cieszył się najlepszą opinją: uważano go bowiem za kobieciarza. Gdy pewnego popołudnia panna wraz z rodzicami siedziała w salonie wiejskiego pałacu. otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł pewnym krokiem nieprzyjęty konkurent. Skłoniwszy się zdaleka rodzicom panny, podszedł wprost do swej ukochanej i. nim ta mogła się zorjentować w sytuacji, ucałował ją serdecznie w oba policzki, pytając jednocześnie: „A więc kiedy wesele?“ — I rzeczywiście, w miesiąc później odbyło się wesele. Bismarck był energiczny nietylko w polityce...

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go stycznia 1931.
Środa 28: św. Florjana.
Czwartek 29: św. Franciszka Salezego.
Czwartek 29: wsch. słońca o godz. 7.40, zach. o 16.48.

———X———

ZEBRANIE DELEGATÓW I PRZEDSTAWICIELI CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNYCH ORGANIZACYJ W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek, dnia 29 stycznia o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11. Nae porządku dziennym sprawa obchodu 40 rocznicy encykliki „Rerum Novarum" — pielgrzymka robotników katolickich do Rzymu i udział w pielgrzymce robotników krakowskich.

ZEBRANIE TYGODNIOWE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW CH. D. W KRAKOWIE odbędzie się w piątek, dnia 30 stycznia w sali przy ul. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju. Referują członkowie Zarządu Okręgowego Ch. D.

DALSZA ZNIŻKA MIĘSA I WYROBÓW MASARSKICH. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja z przedstawicielami cechów masarskiego i rzeźniczego, na której uzgodniono nowe obniżone ceny na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, tłuszcze, oraz na wyroby masarskie. — Szczegółowe ceny zostaną ogłoszone jutro.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 35—40 gr; ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł.; masło zwyczajne 1 kg. 4—4.20 zł; jaja świeże szt 15—16 gr; cebula 1 kg. 35—40 gr; marchew 20—25 gr; jabłka 1.40—2.40 zł; kury szt. 4—7 zł; kaczki szt. 3—6 zł; gęsi szt. 7—12 zł; indyki szt. 10—16 złotych.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu osobowym na linji Lwów—Kraków skradziono p. Antoniemu Budzianowskiemu, emerytowanemu profesorowi gimn. teczkę z dokumentami urzędowemi.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj rano przyszło do sprzeczki a następnie do bójki między Karolem Kalicińskim a Juljanem i Edwardem Błasiakami, stolarzami w Dębnikach. Kaliciński doznał podczas bójki złamania obojczyka i żebra, tak, że lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala.

———o0o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA NA LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE odbywa się w sezonie zimowym nadal bez przerwy normalnie. Wyjazdy: z Krakowa o godz. 8-mej i 15.30, z Zakopanego o godz. 8-mej i 16-tej.

JESZCZE WIĘCEJ W TYM ROKU AKCJONARJUSZY będzie miało Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych niż po inne lata, gdyż ogół przekonał się, że za 20 zł. rocznie nietylko ma bezpłatne wejścia na wystawy, ale może dojść łatwo do oryginalnych dzieł sztuki za darmo przez losowanie. Ponadto każdy otrzymuje piękne, barwne premjum, mogące zdobić ściany wykwintnych wnętrz. Na akcje te należy przesyłać po 21 zł. i 50 groszy (na przesyłkę poleconą) pod adresem: Kraków, Plac Szczepański 4.

O AKCJI KATOLICKIEJ WEDŁUG ROZPORZĄDZENIA OJCA ŚW. będzie mówił Ks. Dr Machay we czwartek 29 b. m. o godz. 6 wieczór, w Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9. Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBL. POL. W piątek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła z porządkiem dziennym: 1) Dyr. Dr Fryd. Papee, z podróży naukowej do Królewca. 2) Dr K. Dobrowolski i Dr Wł. Pociecha, sprawa ogólno polskich przepisów katalogowania.

ZEBRANIE NAUKOWE TWA PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we czwartek 29 b. m. o godz. 19.30. w sali wykładowej Kliniki neurol.-psychjatrycznej. Referują: Dr Chłopicki. Dr Meissner. Dr Bornstein i Dr Paszkowski.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ Związku Lekarzy Kas Chorych odbędzie się we czwartek 29 b. m. o godz. 19-tej w Kasie Chorych w Krakowie — Batorego 3 III. p. Referują Dr Kunicki i Dr Spitzer. — Goście (lekarze) mile widziani.

ODCZYT W „ODRODZENIU". Dziś we środę 28 b. m. p. Red. Stanisław Sopicki wygłosi w lokalu Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Kanonicza 15 I-sze piętro, odczyt p. t. „Kwestje narodowe" część II. Początek o godz. 19.15. Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA FILOLOGICZNEGO. We środę dnia 28 b. m. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w sali sem. filol. klas. (ul. św. Anny 12 parter) odczyt docenta dr K. Kumanieckiego p. t. „Gorgjasz i Polikrates jako autorowie enkomjów".

———X———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Broadway" (nowość).
Czwartek: „Broadway".
Piątek: „Broadway".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

[illegible]da: Z powod[illegible] generalnej próby przedstawienie [illegible]szone.
[illegible]k: Premjera, gościnny występ Zuli Po[illegible] i Janiny Sokołowskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

Przed wielką wystawą ryb, drobiu i psów.

Wielką atrakcją wystawy drobiu, ryb itd., która urządzona będzie w dniu 31 b. m., t. j w sobotę w koszarach H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 26, — będzie **wspaniale urządzona grota z rybami pomieszczonemi w 25-ciu akwarjach**, przy nakładzie wielkiej pracy i kosztów, ponadto w osobnym oddziele będą wystawione **okazy ryb morskich przywiezione z Jastarni.** Ryby te będą w stanie mrożonym i wędzonym, a mianowicie: łososie, łupacze (dorsze), węgorze, flondry, sigi, szproty, śledzie i t. p. oraz przetwory i marynaty z mięsa rybiego.

W czasie trwania wystawy, t. j. od dn. 31 stycznia do 4 lutego b. r., dla propagandy spożycia mięsa rybiego sprzedawane będą **karpie tuczone w cenie 3 zł. za 1 kg.**, jak również w restauracji wystawowej podawane będą znakomicie przyrządzone porcje karpia smażonego, w galarecie, lub po żydowsku w cenie po 70 groszy.

Obecnie czynności przygotowawcze i urządzenia pawilonu są w pełnym toku, a przyjęcie eksponatów nastąpi dnia 30, t. j. w piątek przed godziną 12-tą.

Zainteresowani zatem wystawcy winni dostarczyć swoje eksponaty na czas, gdyż dostarczone później nie będą mogły być przez uproszonych sędziów ocenione.

———o0o———

APOLLO: „Monte Carlo" (w gł. roli J. Mac Donald).

CORSO: I. „Człowiek morza" (w gł. rolach Wirgina Dradfprt oraz Frank Marion). II. „Złota dziewuszka".

SZTUKA: „Biała Talu" (w gł. roli Leonora Ulric).

WARSZAWA: „List nieznajomej" (w gł. rolach Jack Trevor. oraz Rue Heribel).

UCIECHA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

———X———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Do soboty włącznie grana będzie codziennie amerykańska sztuka „Broadway", która zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu, dzięki pomysłowej inscenizacji, malowniczym dekoracjom, oraz świetnej grze zespołu z pp.: Dziewońską, Ludwiżanką, Krzemieńskim, Woskowskim w rolach głównych i ich partnerami pp.: Bednarską, Kostecką, Zalewską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Leliwą, Szymańskim, Wrońskim i in. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia cieszyły się znaczną frekwencją, można więc wróżyć tej sztuce i dalsze świetne powodzenie.

TEATR REWJI „BAGATELA". Dziś w środę z powodu próby generalnej i wielkich przygotowań technicznych, przedstawienie zawieszone. W czwartek dnia 29 b. m. wielka premjera z gościnnie występującą ulubienicą całej Polski, która jeszcze nie tak dawno święciła tak wielki tryumf artystyczny w Bagateli Zulą Pogorzelską, oraz z jedną z najelegantszych wedet rewij polskich p. Janiną Sokołowską. Dwie te znakomite artystki, gwiazdy „Morskiego Oka" z Warszawy, wypełnią swoimi perełkami repertuarowemi osiem punktów programu tej przebojowej rewji. Balet Elvi i Mortieff również przygotowuje popisowe dwa przeboje. Całość pod względem literackim i muzycznym dobrał Tadeusz Eygietyński, zaś wszystko wyreżyserował Józef Grodnicki.

KONCERT KOLĘDOWY. Dziś we środę o godz. 7 wieczór odbędzie się w Sali Domu Katolickiego, Straszewskiego 20, Koncert Kolędowy chóru ks. Rizziego na dochód najuboższych Krakowa, pozostających pod opieką Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

———o0o———

Święcenia kapłańskie 26-ciu diakonów.

W dniu 1 lutego 1931 r. o godz. 7 min. 30 w kościele akademickim św. Anny w Krakowie następujący diakoni-alumni seminarjum duch. w Krakowie otrzymają święcenia kapłańskie: 1) Bajer St. z Wiśniowej koło Dobczyc. 2) Boguszewski B. ze Strzelc Wielkich, 3) Bylica J. z Wadowic. 4) Chowaniec Wł. z Jawiszowic, koło Chrzanowa, 5) Dańkowski P. z Jordanowa. 6) Drąg J. z Raciechowic koło Dobczyc. 7) Fic E. z Nowej Wsi Szlacheckiej pow. Liszki. 8) Gimiński J. z Prądnika Czerwonego. 9) Gryś St. ze Skrzydlnej koło Limanowej. 10) Kluska J. z Liszek, 11) Kropczyński Wł. z Podgórza. 12) Kuźma Fr. z Roczyn, pow. Andrychów. 13) Kwinta A. z Sieprawia koło Świątnik. 14) Migdał M. z Buczkowic koło Żywca. 15) Mikołajczyk Fr. z Mucharza, 16) Noworyta M. z Trzebini. 17) Piątek St. ze Sporysza koło Żywca. 18) Rapacz M. z Tenczyna, pow. Lubień. 19) Rosenblatt St. z Czyżyn. 20) Suliński J. z Borowa, pow. Morawica. 21) Święty Wł. z Nowego Targu. 22) Sykulski J. z Chrzanowa. 23) Szczotka J. z Rychwałdu koło Żywca, 24) Wołoch Br. z Żembocina. 25) Zapała J. z Lubomierza. 26) Zapałowicz St. z Wadowic.

Święceń kapłańskich będzie udzielał Książę Metropolita Sapieha.

Pielgrzymka do Rzymu.

Komitet organizacyjny pielgrzymki chrześcijańskich robotników z okazji 40-lecia „Rerum Novarum" ogłosił szczegółowy program pielgrzymki. Wyjazd nastąpi 8 maja z Katowic, powrót 20 maja. Koszta II kl. — 820 zł., III kl. — 630 zł. Bliższych informacyj udziela komitet główny w Poznaniu (św. Marcina 69) i sekretarjat Katol. Stow. Robotniczych. Kraków, Potockiego 11.

Emigracja kobiet do Francji.

Wobec utworzenia instytucyj opiekuńczych nad kobietami cudzoziemkami, zatrudnionemi w rolnictwie, w departamentach Calvados i Bas-Rhin oraz rozciągnięcia działalności patronatu w departamencie Aube na departament Haute-Marne, Urząd Emigracyjny wyraził zgodę na uruchomienie emigracji kobiet do robót rolnych we Francji do 3 wymienionych departamentów. Obecnie więc polskie robotnice rolne mogą wyjeżdżać do Francji do 15 departamentów, a mianowicie: Nord, Pas de Calais, Marne, Aube, Cote-d'Or, Calvados, Indre et Loire, Aveyron, Haute-Marne, Bas-Rhim, Somme, Yonne, Meurthe et Moselle, Seine et Oise. Rejestracja robotnic polskich do Francji odbywa się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

Przekopywanie grobów na cmentarzu rakowickim.

W najbliższym czasie będą przekopane na miejskim cmentarzu rakowickim groby ziemne czasowe, znajdujące się na kwaterach D, N, O, P i XXIII (dorośli), oraz na kwaterze W (dzieci), a nagrobki usunięte. Strony interesowane winny do 15 lutego zgłosić się ustnie (z wydaną wpierw przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w Magistracie Wydział I, drzwi Nr 37 w godzinach od 11 do 12.15 z prośbą **o pozostawienie w nienaruszonym stanie pomników względnie grobów** znajdujących się na tych kwaterach na dalszy czasokres i uiścić przepisaną opłatę.

O ileby interesowani zamierzali wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do Magistratu prośbę o wyznaczenie miejsca za złożeniem opłaty, a do Miej. Urzędu Zdrowia osobną prośbę o zezwolenie **na ekshumację zwłok.** — Po upływie nakreślonego terminu nagrobki i krzyże będą bezwarunkowo usunięte, a groby czasowo na tych kwaterach przekopane. — Usunięte nagrobki i krzyże można za udowodnieniem własności odebrać w Zarządzie cmentarza w terminie do dni 30-tu po ukończeniu przekopania powyższych kwater.

———:: § ::———

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO.

Walne Zgromadzenie odbędzie się we czwartek, 29 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt Doc. Uniw. Jagiell. Dra Stefana Harasska p. t. **„Piotr Duhem i Max Scheler o wpływie psychiki narodu na naukę i filozofię"**, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) **Sprawozdanie z działalności naukowej Towarzystwa za lata: 1928, 1929, 1930,** 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5) Wybór Prezesa. 6) Wybór członków Wydziału i Komisji redakcyjneej. 7) Wybór Komisji rewizyjnej, 8) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość członków.

———o0o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK

przy ul. Krowoderskiej L. 16, z powodu uroczystości św. Franciszka Salezego, założyciela Zakonu, w tym roku odłożonej na niedzielę dn. 1 lutego, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z Wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: W sobotę wstępne Nieszpory o godz. 5-tej. W niedzielę: Prymarja o godz. 6 i pół, Wotywa o 9-tej. Suma pontyfikalna, celebrowana przez X. Biskupa Rosponda, o godz. 10-tej, Nieszpory o godz. 4 i pół.

Nadto, w samym dniu święta, t. j. we czwartek 29 stycznia, odbędzie się uroczysta Wotywa z Wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniem o godz. 9-tej, a popołudniu, o godz. 5-tej, cząstka różańca z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Muzyka w Krakowie.

Stefan Askenase doszedł już do szczytu swoich możliwości technicznych i artystycznych i przedstawia obecnie typ doskonałego pianisty. Słucha się go z wielkiem zadowoleniem, zarówno kiedy gra sonatę D-dur Beethovena, czy Obrazy z wystawy Mussorgskiego. W styl mazurków Karola Szymanowskiego wnika Askenase bardzo czule i w wykonaniu umie świetnie uwydatnić intencje barwne, melodyjne i rytmiczne ich twórcy. Jest mu też bliski hiszpański Albeniz. Askenase interpretuje Trianę i Fete de Dieu à Seville z rubinsteinowskim niemal rozmachem i kolorystyką — Kilka utworów Chopina na końcu programu wyszło z pod rąk Askenasego w przepyszny sposób. Cały sens artystyczny impromptu As-dur czy etud stał się za pośrednictwem znakomitego pianisty udziałem słuchacza. **z. j.**

Piąta godzina muzyki Instytutu muzycznego zapoznała nas z wielce obiecującą siłą młodszej pianistyki krakowkiej, p. **Małgorzacą Rudówną**, laureatką Instytutu muzycznego, uczennicą prof. Przeorskiego. W poważnie zakrojonym programie, obejmującym fantazję i fugę g-moll Bacha — w transkrypcji Liszta, sonatę Beethovena E-dur op. 109. balladę As-dur Chopina, dwie kompozycje Debussy'ego: Doctor Gradus ad Parnassum i Jardins sous la pluie, oraz efektowną parafrazę Pabsta tematów opery Czajkowkiego, Eugenjusz Onegin, można było ponad wszelką wątpliwość stwierdzić i jędrną muzykalność młodej pianistki i bardzo daleko posunięte opanowanie techniki, przezwyciężającej bez wysiłku trudności własne utworów jak niedostatki mechanizmu fortepianu, który stał do dyspozycji p. Rudównej. Obok pięknego i ze wszech miar zasłużonego sukcesu osobistego młodej artystki, wytęp jej był chlubnem świadectwem dla kierunku dydaktycznego, któremu p. Rudówna zawdzięcza swoje przygotowanie pianistyczne. **z. j.**

Jeszcze odpowiedź Dr C. Rydlewskiemu.

W odpowiedzi na list dra C. Rydlewskiego w Nrze 25 „Głosu Narodu" otrzymujemy następujące uwagi:

Dr. C. Rydlewski wbrew wszelkiej oczywistości znów sprawę tak przedstawia, jakbym ja był za odstąpieniem Niemcom polskich miast Zbąszynia i Czarnkowa; bo do czegóż innego potrzebny mu był w tym związku zwrot, że powstańcy wielkopolscy z równą zaciekłością walczyli o Poznań, jak o te właśnie miasta? Z takiemi metodami walczyć już nie będę.

Natomiast incydent z mapą etnograficzną Śląska — którego to incydentu dr. Rydlewski, jak sam pisze, dobrze nie pamięta — ja pamiętam doskonale. Pożyczył tej mapy na pewno ode mnie, na pewno na jeden dzień i to najwyraźniej dla siebie. Przynajmniej mnie ani słowem nie wspomniał, by to było dla Delegacji Polskiej; rzecz prosta, bo gdyby było dla niej, to przecie nie potrzebowałby jej tego on ofiarowywać — to samo byłby zrobił ze swoją własnością każdy z nas.

Dlatego oświadczam, że jeśli mi sama mapę odda, to ją oczywiście przyjmę, bo mi się nieraz przyda; natomiast jego słowa o „gotowości wynagrodzenia powstałej przez to szkody" uważam — mówiąc oględnie — za niewłaściwe.

Kazimierz Nitsch.

Kraków, 26 stycznia 1931.

Kronika karnawałowa.

Reduta Karnawałowa Drukarzy Krakowskich odbędzie się dnia 31 b. m. w salach „Sokoła" przy ul. Wolskiej. Zaproszenia wydają Firma „Szkolnica" Szewska 2 i Stow. Drukarzy „Ognisko" Rynek gł. 12 III. piętro, które upoważniają do zakupu biletów.

Bal Obywatelski.

Pod protektoratem wojewody Kwaśniewskiego, prezydenta miasta Rollego i rektora Un. Jag. Prof. Załęskiego, odbędzie się w dniu 1-go lutego b. r. w salach Bolońskiego w Rynku gł. bal dobroczynny na cele dokończenia budowy domu młodzieży rzemieślniczej w Krakowie. Bal ten, ze względu na szlachetny i doniosły cel, zgromadzi niewątpliwie elitę obywatelską naszego miasta i będzie jedną z najpiękniejszych zabaw bieżącego karnawału. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku: Kraków, Skarbowa L. 2. Tel. 125—98.

Dancingi czwartkowe Twa Prawników

mają ustaloną renomę doskonałych zabaw, gromadzących „kwiat młodzieży". Nie zawiódł oczekiwań dancing inauguracyjny z 22 b. m., który dostarczył gościom wiele miłych wrażeń.

———o0o———

Życie gospodarcze

W akcjach lekkie ożywienie.

Giełda krakowska z 27 stycznia.

Notowano: Zieleniewski 18½—19 zł; dolarówka 48 zł; 6% pożyczka amerykańska dolarowa 66 zł; Gazy Wschodnie 16 zł; Browary lwowskie 100 zł. (ex kupon).

Na rynku walut tendencja utrzymana, zapotrzebowanie pokrywa dostatecznie podaż. Dolar 8.90—8.92 zł; czeki 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja nieco mocniejsza. Silnie poszukiwano Zieleniewskiego w ramach kursu ustalonego, przy większych nieco obrotach. Z papierów procentowych 5% pożyczka dolarowa w większem zapotrzebowaniu zwyżkowo, 4% inwestycyjna bez tranzakcji. Ruch żywszy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 stycznia. Dolary 8.91½, 8.93½, 8.89½. Dewizy: Belgja 124.38, 124.69. 124.07; Holandja 359.10. 360.00, 358.20; Kopenhaga 238.60, 239.20. 238.00; Londyn 43.31½. 43.42. 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.94, 8.90; Paryż 34.97, 35.06, 34,88; Praga 26,40. 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.61, 173.04, 172.18; Włochy 46.71½. 46,83, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.07.

Akcje: Bank Polski 155 — Bank Zachodni 70.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 92. 93 — seryjna 97 — 5% dolarowa 48¾, 48. 49½ — 5% konwersyjna 48 — 10% kolejowa 103.50. 102¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Ceny mąki bez zmian.

Giełda zbożowa w Krakowie 27 stycznia. Grysik pszenny krak. 50.56—52.50, mąka grysikowa 48—51, mąka pszenna 45% krak. 46—47.50, mąka pszenna 65% 41—42.50, mąka pszenna kongresowa grysikowa 45.50—46.50. mąka pszenna kongresowa 0000 40.50—41.50, mąka żytnia krakowska typowa 32.50—33, mąka żytnia poznańska typowa 33—34.

Usposobienie spokojne, dowozy małe.

—:0:—

Grabież majątku państwowego.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Na terenie kopalnianym w Spytkowicach znajdują się **budynki, które są własnością rządu**, a administruje nimi **dyrekcja gwarectwa w Brzeszczach.**

W dwóch mieszka posterunek policji miejscowej, dwa wydzierżawiła spółka lniarska, w celu otwarcia mechanicznej międlarni, a dwa są nie zajęte.

Otóż od dwóch miesięcy **szajka złodziei ze Spytkowic kradnie drzwi i okna, wyłamuje mur, zamki i kłódki, rozbiera progi kolejowe**, wynosi pozostałe przedmioty mające służyć dla przyszłej fabryki lniarskiej. Policja i stróż nocny są **bezradni, urząd gminny** nie troszczy się o powstrzymanie złodziejstwa i zgorszenia. Dyrekcja gwarectwa proponowała ministerstwu **sprzedanie tych budynków, lecz ministerstwo** nie zgodziło się na to przeniesienie bezwartościowej własności.

Doniosłem o tych bezkarnych grabieżach Starostwu w Oświęcimie, możeby trzeba wzmocnić posterunek lub urządzić obławę i odebrać skradzione przedmioty. A jeżeli Starostwo jest wobec tych faktów bezsilne, **co zamierza uczynić Województwo?**

Spółka lniarska złożona z włościan sześciu wsi. chciała dać ubogiej ludności zarobki. tymczasem te zuchwałe. próżniacze. złodziejskie elementy udaremniają nasze wysiłki w zarodku.

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz
i członek spółdzielni lniarskiej.

Radio.

Czwartek 29 stycznia.

Warszawa (1411.7). G. 11.46 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 XIV. koncert szkolny z Filharmonji; 14.30 „Wolne chwile pani domu“; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Feljeton p. t.: „Televoxy w przyszłej wojnie“; 17 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego. Wykonawcy: M. Mokrzycka (sopran). Z. Ossendowska (skrzypce). J. Zaleska (fort.) i L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wygłosi prof. St. Niewiadomski; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton p. t.: „Przemytnicy“; 20.15 Pogawędka radjotechniczna; 20.30 Płyty gramofonowe; 22 Feljeton „Narodziny grosza“; 22.15 Koncert z Krakowa; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Wilna; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Zimowe piękno naszych gór“. wygł. dr W. Goetel, prof. Un. Jag.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 18.55 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Odczyt p. t.: „Idea jedności narodu rumuńskiego“ — wygł. p. Dusza Czara; 20.30 Koncert wieczorny; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 16.10 Audycja popularna. L. Budnicki (harmonijki); 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. H. Dobrowolski: „Z wędrówek po ziemi pszczyńskiej“.

Lwów (385.1). G. 16.45 „Constanza — Gdynia“. pogadanka p. M. Perschke-Huszczanieckiej; 17 Płyty gramofonowe; 17.45 Arje operowe w wykonaniu p. Very Kośmińskiej (msopr.). akomp. p. T. Seredyńskiego; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Skarb państwa zalega z wypłatą należytości lekarzom.

Zaległość za pomoc lekarską dla urzędników urosła do około 3-ech miljonów złotych.

Deficyt gospodarki skarbowej, który wykazują nawet zestawienia rachunkowe za grudzień, jak to przyznał p. minister skarbu, jest w rzeczywistości znacznie większy, jeśli się uwzględni, że skarb państwa oddawna już zalega z wypłatą rozmaitych należności, które w sumie urosły do cyfry bardzo poważnej, a które uregulowane być muszą. Do dawniej podanych już przykładów tej gospodarki przybywa nowy:

W numerze 2 z 15 stycznia b. r. „Nowin społeczno-lekarskich“, które są organem zawodowym Związku lekarzy P. P. — Zarząd główny Związku donosi, że z różnych okolic kraju dochodzą od lekarzy zażalenia na **niezmiernie opieszałą wypłacalność Skarbu Państwa za pomoc lekarską, udzielaną urzędnikom państwowym i ich rodzinom.** Zaległości ze strony Skarbu **trwają miesiącami**, tak, że niektórym lekarzom należy się wskutek tego po 2 i 3 tysiące złotych. **Zadłużenie Skarbu wobec lekarzy w Polsce sięga poważnej sumy około 3 miljonów złotych.** Zarząd Związku nawołuje lekarzy do zbiorowej akcji dla poczynienia kroków u odnośnych władz, by raz wreszcie wypłacono im zaległe kwoty.

A trzeba wiedzieć jak marną kwotę wypłaca Skarb Państwa odnośnym lekarzom za poradę: **Złoty siedmdziesiąt pięć groszy!** I wypłaty tych marnych zarobków nie mogą się doczekać lekarze w czasie, gdy kasy chorych i im podobne instytucje odbierają lekarzom niemal całą praktykę prywatną.

Nas takie postępowanie Rządu wobec lekarzy nie dziwi wcale. Jeszcze przed kilkoma miesiącami podał „Głos Narodu“ obszerny artykuł o **zaleganiu Skarbu z wypłatą należytości nietylko znawcom sądowym, ale nawet świadkom, wzywanym przez Sąd nieraz z dalekich okolic do rozprawy**, a którzy nie mieli o czem wracać do domu! Dochodziło do tego, że sędziowie należący do składu Trybunału, z własnej kieszeni zmuszeni byli wypłacać należytości świadkom, a sami potem czekali na **zwrot pieniędzy miesiącami!** Dochodziło do tego, że koszta transportu więźniów musieli na razie też sędziowie pokrywać. Bo w kasie sądowej były i są pustki...

Lekarze obecnie cierpliwie oczekują na wypłatę należnych im honorarjów, choć czekanie to trwa miesiącami lub nawet latami!

Przedewszystkiem interes Rządu, który miał i ma pilniejsze nieco wydatki, że wspomnimy tylko o niezbędnej (?!) budowie zameczku myśliwskiego w Wiśle na Śląsku — no i choćby o minionych wyborach...

Chaos w budżecie - rozrzutność w gospodarce skarbowej.

Dyskusja nad preliminarzem ministerstwa skarbu w komisji budżetowej Sejmu, mimo pośpiechu i całej powierzchowności, z jaką klub BB i jego referenci załatwiają się z wielomiljonowemi pozycjami — wniosła garść światła na rażące metody gospodarki państwowej.

Przedewszystkiem już sam minister skarbu oficjalnie twierdził **deficyt w budżecie za grudzień.** Główny Urząd Statystyczny, który 20 go każdego miesiąca ogłasza rezultat dochodów i wydatków państwa. tym razem opóźnił ogłoszenie tych wyników, by mógł to uczynić sam p. Matuszewski w sposób jaknajostrożniejszy i nie niepokojący. Deficyt jednak jest i wynosi za 9 miesięcy 20 miljonów złotych. zaś za cały rok. według oświadczenia ministra skarbu. wyniesie około 1% całości budżetu, czyli około 30 miljonów zł.

Wprawdzie jeszcze cyfry za listopad przyniosły pewną. minimalną nadwyżkę dochodów w kwocie 338 tys. zł., zaś różnica między dochodami za dziewięć miesięcy (1.820.512 tys.) a wydatkami w tymczasowym okresie (1,814.679 tys.) dała nadwyżkę w kwocie 5.833 tys., lecz wiadomą było rzeczą. że uaktywnienie to powstacje fikcyjne wskutek niewypłacania przez skarb państwa wielu należytości bezwzględnie płatnych. tudzież przez wstawianie w dochód pozycji nie należących do budżetu. jak np. zwrot pożyczki kolejowej. Rachunek żyrowy skarbu w Banku Polskim. który w roku zeszłym wynosił 290 milj., spadł obecnie do 90 miljonów.

Stwierdzenie deficytu w budżecie tegorocznym nasuwałoby jako logiczną konsekwencję konieczność **istotnych oszczędności w budżecie**, nad którym pracuje komisja. Tymczasem pozorne a nawet wręcz humorystyczne oszczędności. jakie wprowadza do preliminarza na r. 1931/32 sanacyjna większość żadną miarą nie sprowadzi budżetu choćby tylko do wysokości rzeczywistych dochodów roku bieżącego.

CHAOS W BUDŻECIE.

Przeprowdzenie wydatniejszych oszczędności utrudnia ponadto wybitnie chaotyczny układ w budżetu, umożliwiający stosowanie w pełni osławionych „luzów“ budżetowych. Na czoło wysuwa się tu budżet M. S. Wojsk. Paragraf 8 tego budżetu. zatytułowany „inne wydatki“. zwalczany niegdyś przez p. Piłsudskiego jako „groch z kapustą“ nosi obecnie nr. 12 i tytuł „wydatki różne i nieprzewidziane“. Są w nim fundusze reprezentacyjne na 219 tys. zł. i subwencje dla stowarzyszeń wojskowych w kwocie 1,496.000 zł. W budżecie Ministerstwa przemysłu i handlu — morski urząd rybacki w Gdyni „skomasował“ wszystkie wydatki administracyjne w trzech paragrafach ale za to umieścił w grochowo-kapuścianym paragrafie 8 aż 21 pozycji od zapomóg dla urzędników do... narybka sieji. Podobnie chaotyczny układ cechuje i inne działy budżetu.

GOSPODARKA W MONOPOLACH.

Do jakich zaś w praktyce absurdów dochodzi gospodarka skarbowa zilustrował to na przykładach pos. Rybarski. omawiając **stan gospodarki w monopolach skarbowych.** Monopole objawiają wzrost wydatków coraz większy w stosunku do wydatków ogólnych. Wydatki te idą zaś bardzo często na cele najzupełniej niepotrzebne, bezplanowe i powodują dotkliwe straty. Tak n. p. wolne składy soli. które zupełnie niepotrzebnie zaprowadzono przed kilku laty, na które koncesje dawano różnym osobistościom politycznym, kosztowały przez dwa lata z górą 6 miljonów zł.. a teraz trzeba je znosić. Najwyższa Izba Kontroli — mówił pos. Rybarski — wskazuje na nadmierne wydatki na reklamę w monopolu tytoniowym. Różnym dziennikom dawano zaliczki na ogłoszenia, z których wyrachowania żądano dopiero wtedy, gdy przyszła kontrola.

Zdumiewająca przezorność krakowskiej fabryki tytoniu.

Monopol tytoniowy nabywał zbyt wielkie **zapasy pomocniczych artykułów; np. krakowska fabryka tytoniowa ma zapas opakowań do tytoniu Macedońskiego na 9 lat, do tytoniu Xanti na 56 lat, zaś do tytoniu Kir ma — aż na 156 lat.** Budowa magazynu w Radomiu była zbyt kosztowna, przyczem okazał się cały szereg poważnych zaniedbań i nieprawidłowości.

W Monasterzyskach kupiono plac pod budowę, za który płacono po **11 zł. 85 gr.** za metr, gdy plac oboko położony kosztował w r. 1927 po **3 zł. 47 gr.** za metr.

Nie lepiej jest

w Monopolu tytoniowym.

Niektóre wydatki są wprost groteskowe. Po fabrykach monopolu urządzono np **stacje radioodbiorcze**, które okazały się bezużyteczne i są nieczynne. W Poznaniu w fabryce zbudowano **transporter elektryczny**, którego obsługa kosztowała 51 zł. dziennie, gdy ręczny wywóz skrzyń kosztował **21 zł.**; po 2 tygodniach zaprzestano posługiwania się tym transporterem i obecnie jest on nieczynny. Największe szkody przyniosła polityka inwestycyjna. niedość przezorna. Pod **wytwórnie wódek w Krakowie i Lwowie kupiono place**, nie przekonawszy się wpierw czy znajdzie się dostateczna ilość wody. W Krakowie wydano **przeszło 100.000 zł. na wiercenie studni artezyjskiej**, którego musiano zaprzestać. Niwelacja terenu we Lwowie pochłonęła **660.000 zł.** W Krakowie również zbyt późno szukano wody. a potem zamulono budowę. Kosztorysy fabryk we Lwowie i w Krakowie będą przy takiej gospodarce

przekroczone z górą o 100 proc.

A przytem Monopol Spirytusowy zasięga rady rzeczoznawców. Jakkolwiek w r. 1929 instrukcje dla wytwórczości wódek zostały opracowane wspólnie z Izbą Kontroli. Monopol równocześnie **zamówił instrukcje dla fabryk za cenę 400.000 zł. w tak zw. „Zrzeszeniu Rzeczoznawców“**; w skład tego zrzeszenia wchodzą urzędnicy państwowi z przedsiębiorstw państwowych.

Nic też dziwnego. że przy takiej gospodarce w monopolach. które wraz z przedsiębiorstwami powinny stanowić bazę budżetu. dają one w rzeczywistości znacznie uszczuplone dochody względnie — jak n. p. przedsiębiorstwa — wymagają jeszcze dopłat, powiększając deficyt budżetowy.

Najdłuższe posiedzenie Sejmu.

KARA ZA WNIOSKI W SPRAWIE BRZEŚCIA.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek Sejm odbył posiedzenie **najdłuższe w dotychczasowych swych dziejach.** Zdarzyło się już podczas obrad nad konstytucją przez 10 laty, że marszałek Trąmpczyński przeprowadził posiedzenie trwające aż do rana, **by złamać opozycję lewicy przeciwko utworzeniu senatu.** Posiedzenie to skończyło się o godz. **5 nad ranem.**

Teraz posiedzenie trwało **dłużej**, gdyż zakończono je **dopiero około godz. 6-tej nad ranem.**

Dziwne, że marszałkowie obu izb, którzy **dotąd szli sobie na rękę i wzajemnie sobie ustępowali, akurat na poniedziałek**

zapowiedzili posiedzenia obu izb.

jakkolwiek porządek dzienny obejmował **tak ważne sprwy, jak Brześć.** Wobec wagi spraw nic dziwnego. że posiedzenie senatu **przeciągnęło się. a posiedzenie Sejmu musiano opóźnić o godzinę.** P. Świtalski ma zwyczaj **wyczerpywania całego porządku dziennego**, wyznaczonego przez siebie, dlatego przypuszczano. że porządek dzienny i posiedzenia poniedziałkowego. obejmującego około 20 punktów, zostanie wyczerpany **dopiero późno w nocy.** Okazało się jednak. że p. Świtalski postanowił

ukarać posłów

za wnioski demonstracyjne. za jakie uważa on Brześć i sprawę Małopolski Wschodniej. P. Świtalski zarządził przerwę o godzinie 6-tej rano, **a dalszy ciąg posiedzenia naznaczył na godz. 11-ą dzisiejszego przedpołudnia.**

Rząd w poniedziałek był na całem posiedzeniu w komplecie. Wszyscy wytrwali do ostatka, cały aparat urzędniczy również. Premjer Sławek doszedł do głosu **dopiero o godz. 4-tej nar ranem.** Klub B. B. urządził p. Sławkowi **owację** w chwili. gdy ukazał się na trybunie. Inne ławy przyjęły oświadczenie premjera **głębokiem milczeniem.** Z Kl. B. B. nie głosowało tylko 15 posłów.

Brakło posła Krzyżanowskiego, brakło b. ministra Staniewicza, brakło Zdzisława Lechnickiego jakkolwiek jego brat głosował solidarnie z Kl. B. B. Trzeba dodać. że prezydjum B. B. wydało polecenie swoim członkom

bezwzględnego udziału w posiedzeniu

i zażądało, ażeby **każdą nieobecność najskrupulatniej wytłumaczono.**

Jak w świetle oświadczenia premjera postąpił p. Lechnicki, jeden z przywódców grupy „Przełomu“, który się tak dalece zaangażował w sprawie brzeskiej, jak postąpi teraz prof. **Krzyżanowski**, który publicznie złożył wiążące oświadczenie? Nastrój owacyjny dla p. Sławka wyzyskał referent wniosku Kl. Nar. p. **Paschalski**, który drugie swe przemówienie poświęcił p. Sławkowi. Wywołało ono

reakcję na ławach P. P. S.,

do których podeszli przedstawiciele B. B. z p. Dobrzańskim i Birgenmeyerem na czele i omal nie doszło do poważnego starcia.

—0—

Moralna strona sprawy brzeskiej

Warszawa, 27. 1, (Tel. wł.). B. sen. Koskowski z powodu deklaracji p. Sławka na posiedzeniu Sejmu pisze w „Kurjerze Warszawskim“: **Cały szereg ludzi jawnie i śmiało potępiających Brześć, odgradzało się expressis verbis od polityki.** Szereg stowarzyszeń powziął znane uchwały z zatrzeżeniami, że one **nie dotykają politycznej strony kwestji.** Nigdy wyrazniej, niż w tym wypadku. nie nastąpiło **określenie stanowiska i wyjaśnienie pobudek.** I dlatego tylko mogli się znalezć na jednej linji. prawie że na jednej liście **nietylko prof. Marjan Zdziechowski z Bolesławem Limanowskim.** Kit łączący tak **różnorodnych ludzi**, tak **rozbieżne pojęcia** i sprzeczne **koleje życiowe** był natury nie politycznej, lecz **moralnej.** Ujawniła się prawda. że **społeczeństwa cywilizowane nie są podminowane wyłącznie antagonizmem, ale istnieje w nich wspólne dziedzictwo uczuć i wyobrażeń, łączące ludzi, obozy i ideologje.** Deklaracja p. prezesa R. M. właśnie w tej części społeczeństwa. albo raczej w społeczeństwie na rzeczonym gruncie moralnym zespolonem, wywoła znaczne echa wskutek tego, że nie **wykazuje żadnej wrażliwości na to, co w tej chwili najżywiej i najgłębszej je obchodzi.** Strona moralna sprawy pozostaje wciąż na miejscu pierwszem **niezałatwiona**, kładąc swoje piętno na nastrojach społecznych, na czasach dzisiejszych na żymiu społeczem, na troskach codziennych.

PROCES O ZABÓJSTWO W CZĘSTOCHOWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Warzawa, 27. 1. (Tel. wł.), W najbliższym ozasie w Częstochowie będzie rozpartywana **sprawa Kostrzewskiego o zamordowanie trzech osób w Kasie chorych.** Na ławie oskarżonych zasiadać będą niejaki **Kaczyk i Czapliński** pozwani o udział w czynie Kostrzewskiego.

Krwawe starcie policji niemieckiej z komunistami.

Hamburg, 27 stycznia. Podczas zgromadzenia nacjonal-socjalistów w Geestbacht doszło do krwawej walki między nacjonal-socjalistami i policją z jednej i komunistami z drugiej strony. Na zgromadzenie przybyło około stu komunistów z zamiarem rozbicia zebrania. Wkrótce też wszczęli oni walkę z policją. — Z samochodu towarowego oddano do policji szereg strzałów, od których trzech policjantów odniosło ciężkie rany. W odpowiedzi policja użyła broni palnej, zabijając na miejscu 2-ch i raniąc ciężko 7-miu komunistów. Po nadejściu pomocy z Hamburga udało się policji przywrócić porządek i aresztować 19 osób.

„Wściekły pies Europy".

Interwencja włoskiego ambasadora w Waszyngtonie z powodu obrazy Mussoliniego.

Nowy Jork, 27 stycznia. Ambasador włoski w Waszyngtonie założył w departamencie stanu **protest przeciwko mowie dowódcy bazy morskiej w Quantico generała Butlera, który nazwał** Mussoliniego **„wściekłym psem Europy".** W mowie, jaką miał wygłosić w pewnym klubie miał się Butler oprócz tego wyrazić, że raz podczas podróży inspekcyjnej **samochód Mussoliniego przejechał dziecko na śmierć.** Mussolini miał wówczas szoferowi powiedzieć, aby się nie zatrzymywał, a do jadących z nim wyższych urzędników miał oświadczyć: **„co znaczy jedno życie ludzkie wobec spraw państwowych?".** Na skutek protestu ambasadora włoskiego sekretarz departamentu morskiego **wezwał generała Butlera, aby złożył sprawozdani w tej sprawie.**

PRZEKUPSTWA OUSTRICA.

Paryż. (PAT). Komisja śledcza ustaliła, że b. podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych Falcoz, **jako członek rządu pobierał honorarjum od francuskiego** towarzystwa Ford, gdzie był doradcą prawnym i adwokatem. Pieniądze te pokrywały jego rachunki otwarte w **banku Oustrica.** Ustalono również, że b. dyrektor dziennika „La Rumeur" Georges Anquetil otrzymał od Oustrica **410.000 fr.,** zaś Gaston Vidal **235 000 franków.**

Oświadczenie sen. Lubomirskiego w sprawie listu Boncour'a.

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu sen. Lubomirski **obejmując przewodnictwo,** złożył następujące **oświadczenie:**

„Korzystając z pierwszego posiedzenia komisji spraw zagranicznych chcę zaznaczyć, że „Gazeta Warszawska" uznała za właściwe umieścić in extenso **list Paul Boncour'a i Locquin'a** do marsz. Pilsudskiego. Nie wątpiąc o życzliwości autorów listu dla Polski, **musimy się jednak zastrzec bardzo wyraźnie przeciwko ingerowaniu w wewnętrzne nasze sprawy.**

W związku z tem wystąpieniem p. Lubomirskiego zainterpelował go sen. **Dębski** z P. P. S., **jak może on składać oświadczenie imieniem Komisji, która jeszcze wcale się nie zbierała.** Na to p. Lubomirski odpowiedział, że oświadczenie w sprawie listu francuskich polityków do premjera Pilsudskiego **jest jego osobitem oświadczeniem.**

Ruch polskiej floty.

Statek polski zatrzyma się na Maderze w drodze do Urugwaju.

Statek **„Niemen"** (Żegluga Pol.) od 5 miesięcy jeździ po morzu Śródziemnem; miał wracać do Gdyni, ale otrzymał fracht do Ameryki, zaś statek „Wisła" (Żegl. Pol.) po powrocie z Afryki, zawinął do Triestu, gdzie ładuje 1.200 tonn tytoniu dla Polsk. Monopolu Tytoniowego.

Inne statki jeżdżą na przestrzeni — Francja, Anglja. Belgja i Szwecja oraz dwa do Finlandji i Estonji; lecz tym ostatnim gorzej jest jeździć, gdyż Bałtyk na północy zamarza.

Jeden ze statków Żeglugi Polskiej jest obecnie w Anglii: stamtąd pojedzie z węglem do Urugwaju: po drodze ma wstąpić na Maderę, by uzupełnić zapasy paliwa (bunkru). a równocześnie otrzymał instrukcje, aby zgłosił się do marsz. Pilsudskiego z pozdrowieniem i pokazał mu polski statek, który jako towarowy pierwszy będzie przechodził przez równik i do Ameryki Południowej.

Odczyt Wasilewskiego w Krakowie.

Odczyt sen. Zygmunta Wasilewskiego p. t. **„Okresowość w psychice J. Kasprowicza"** odbędzie się w środę. 28 b. m. o godz. 7-mej w sali Bolońskiego. Pałac Spiski I. p. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Bilety można wcześniej nabyć w lokalu Stron. Narodowego. Rynek Główny 6.

Osoba znakomitego pisarza i głębokiego myśliciela ściągnie niewątpliwie liczną publiczność na jego odczyt. Z. Wasilewski jest doskonałym znawcą Kasprowicza. któremu poświęcił szereg cennych uwag w swej ostatniej książce p. t. „Pieśń w górach".

Owacje dla wypuszczonego z więzienia Gandhiego.

Bombaj. (PAT). Podczas przyjazdu do **Bombaju Gandhi powitany był przez tłum Hindusów okrzykami na jego cześć. Musiał się on wraz z towarzyszącym mu orszakiem ukazywać, by od zebranych odbierać składane mu w hołdzie kwiaty.** Gandhi zwrócił się z wezwaniem do zebranych, **aby powrócili do siebie do domów.** Posłuchano jego wezwania, lecz gdy Gandhi **przybył do przeznaczonego dlań mieszkania** u pewnego dostojnika indyjskiego, znowu **był oblegany przez tłumy.** Gandhi zwrócił się ponownie do tłumów i z uśmiechem na ustach wzywał do rozejścia się i do pracy. Gandhi **przyjął następnie przywódców kongresu panindyjskiego.**

———oOo———

332 tysiące bezrobotnych.

W CIĄGU TYGODNIA PRZYROST O 10 I PÓŁ TYSIĄCA OSÓB.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) Ukazało się sprawozdanie o stanie bezrobocia za **okres od 10 do 17 stycznia b. r. Ilość** bezrobotnych wynosiła **332.124 osób,** zatem wzrost przedstawia się **liczbą 10.574.**

O ile chodzi o rozdział ilości bezrobotnych między poszczególne ośrodki przemysłowe, to na m. **Łódź przypada 40.062** (zmniejszenie o 1390) **bezrobotnych, na** Śląsk 50.090 (wzrost o 1528), na **Sosnowiec 19.173** (wzrost o 2.001), **na Warszawę** 18.335 (wzrost o 612), **na Poznań 14.739** (wzrost o 606), **na Kraków 12.152** (wzrost o 1332).

Zasiłki pobierało 104.199 bezrobotnych. Na pracowników umysłowych przypada 22.638 bezrobotnych. Liczba częściowo bezrobotnych wynosiła w dniu 17 b. m. 108.211, w tem jeden dzień w tygodniu pracowało 2346 osób. dwa dni 9903, trzy dni w tygodniu 47.175, cztery dni pracowało 24.477, przez pięć dni w tygodniu zajętych było 24.290 osób.

———ooo———

Laval utworzył nowy gabinet.

Paryż. (PAT). **Premjerem i ministrem spraw wewnętrznych uformowanego rządu został Laval, ministrem sprawiedliwości Leon Berard, ministrem spraw zagranicznych Briand, wojny** Maginot, marynarki **Dumont, lotnictwa Dumesnil, oświecenia publicznego** Mario **Roustan, finansów Flandin, robót publicznych Deligne, pracy Landry ,handlu Rollin, rolnictwa Tardieu, marynarki handlowej de Chappedelaine, emerytur Champetiers-Deribes, poczt i telegrafów Guernier, ministrem kolonji Daynaud.**

Teka ministra **zdrowia publicznego nie została obsadzona.** Prócz tego obsadzono szereg podsekretarjatów stanu.

W skład nowego gabinetu wchodzi 4-ch senatorów, w tej liczbie jeden niezależny, dwóch z lewicy demokratycznej społeczno-radykalnej, jeden z unji republikańskiej i 25 deputowanych, w tej liczbie 6 republikanów lewicowych, 5 z lewicy radykalnej, 4-ch z akcji społeczno-demokratycznej, 3 z lewicy społeczno-radykalnej, 2 republikanów socjalistycznych, 1 demokrata ludowy, 2 bezpartyjnych i 2 z unji republikańsko-demokratycznej.

WIĘKSZOŚĆ MIMO ODMOWY RADYKALNYCH SOCJAL.

Paryż (PAT). Sen. Lavall zakomunikował w późnych nocnych godzinach prasie listę utworzonego przezeń gabinetu. **Odmowa stronnictwa radykalno-socjalnego,** któremu Lawall **ofiarował pięć tek, 4-ry podsekretarjaty stanu,** przyczem jeden w ministerstwie spraw wewnętrznych. oraz **stanowisko wiceprezesa rady ministrów, postawiła premjera w dość trudnej sytuacji, mimo to potrafił on w ciągu nocy zapewnić sobie udział szeregu wybitnych przedstawicieli z innych stronnictw,** łącznie z b. premjerem Tardieu, obejmującym obecnie rolnictwo. oraz Maginot'em. który pozostaje na poprzedniem stanowisku ministra wojny. Pozwala to sen. Lavall liczyć w izbie i senacie na **większość w rodzaju tej, jaka rozporządzał** Tardieu, z tą różnicą, że większość ta będzie jeszcze bardziej jednolita i bardziej rozszerzona.

POPARCIE W IZBIE PEWNE, W SENACIE WĄTPLIWE.

Paryż, 27 stycznia. Ponieważ ostateczne utworzenie nowego rządu francuskiego nastąpiło późną nocą. dzienniki poranne nie miały już możności zajęcia swego stanowiska. Prasa południowa jest zdania, że w Izbie znajdzie **Laval pewną większość, gorzej natomiast przedstawia się jego sytuacja w senacie,** Laval, który osobiście skłania się **ku lewicy,** zmuszony został do utworzenia gabinetu **ciążącego ku prawicy.** Nowa lista ministerjalna wskazuje, że na ogólną liczbę 18 ministrów **nie mniej jak 10 należało do poprzedniego rządu Tardieu,** który też powrócił. aczkolwiek zadowolił się teką ministra rolnictwa. W kołach politycznych sądzą. że rząd Lavala posiada podstawy solidne. Mimo to z niektórych dzienników można wnioskować, że **serja kryzysów rządowych we Francji jeszcze się nie skończyła.**

BLAISOT MINISTREM ZDROWIA.

Paryż. (PAT). Ministrem zdrowia publicznego mianowany został Blaisot.

UCZEŃ I PRZYJACIEL BRIANDA.

Paryż, 27 stycznia. Nowy premjer francuski senator Laval, liczący 47 lat życia pochodzi ze **średniozamożnej rodziny mieszczańskiej i po raz pierwszy piastuje ten wysoki urząd.** Do parlamentu wszedł Laval po raz pierwszy w r. 1914 jako **poseł socjalistyczny.** Już podczas wojny **proponował mu Clemenceau wstąpienie do rządu,** na co się Laval nie zgodził. W wyborach **w 1919 r.** nie uzyskał mandatu i dopiero **w r. 1924** powrócił do Izby jako poseł **bezpartyjny.** W latach 1925/26 był Laval **ministrem sprawiedliwości, a w 1927 r. został senatorem. Uchodzący** za **ucznia Brianda** i cieszący się jego osobistą sympatją, w ostatnim rządzie Tardieu zyskał Laval jako minister pracy uznanie za przeprowadzenie ustawy o ubezpieczniach społecznych.

Sejm ratyfikował szereg umów z Niemcami i Francją.

Warszawa 27. 1 .(PAT). O godz. 11.35 Marszałek wznowił posiedzenie, przerwane o godz. 5.45 rano. Izba przystąpiła do sprawozdania komisji o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji

polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego wraz z dwoma protokołami końcowemi w Berlinie **5 lipca 1928 r.** Sprawozdawca pos. **Jeszke** wskazał, że umowa ta ma wielkie znaczenie, bowiem wprowadza jasność w szeregu zawiłych stosunków. Postanowienia jej są korzystne dla Polski, niemniej **liczyć się należy z pewnym**

odpływem kapitałów polskich do Niemiec. Projekt ustawy **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie po referacie pos. Hołówki przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Łową.** Zkolei po referacie pos. Jeszkego Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy **o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego o uregulowaniu stosunków prawnych Niemieckiego Zakładu Listów Zastawnych w Poznaniu,** następnie po referacie tegoż posła przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji polsko-niemieckiego układu w sprawie kas oszczędności.**

Pos Marjan Dąbrowski zreferował projekt ustawy o ratyfikacji **konwencji handlowej z Francją** z kwietnia 1929 r. oraz późniejszych not, wymienionych między obu rządami. Po referacie projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Tak samo po referacie pos. Dąbrowskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji konwencji weterynaryjnej z Francją,** która będzie miała duże znaczenie po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, gdyż Niemcy przyznają Polsce tranzyt.

Następnie w imieniu komisji spraw zagranicznych **pos. Hołówko** zreferował projekt ustawy w sprawie ratyfikacji, dotyczącej protokołu dodatkowego do traktatu **handlowego i nawigacyjnego między Polską a Estonią.** Projekt ustawy **przyjęto w obu czytaniach.** Prof. Krzyżanowski w imieniu tej samej komisji referował projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu **między Polską a Francją o uregulowaniu długu wojennego Polski wobec Francji.** Projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Wreszcie w imieniu komisji spraw zagranicznych pos. **Szalewski** zreferował projekt ustawy o **konwencji polsko-francuskiej. dotyczącej ubezpieczenia górników i pracowników umysłowych, zajętych w górnictwie,** na wypadek śmierci. na starość i na wypadek inwalidztwa. I ten projekt ustawy **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu**

Po załatwieniu spraw, dotyczących ratyfikacji Izba przystąpiła do następnego, przedostatniego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji robót publicznych o projekcie ustawy o państwowym

FUNDUSZU DROGOWYM.

Projekt ten referował pos. **Kosydarski.** Fundusz drogowy ma być zasilany z opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych konnych, z opłat od biletów za przejazd pojazdami mechanicznemi z grzywien za przekroczenia przepisów na drogach publicznych, z opłat od reklam, wreszcie przez dotacje skarbu, oznaczone w budżecie każdorazowo. Z tych źródeł ustawowych wpłynie 48 **miljonów zł., 30 miljonów wynosi dopłata skarbu w budżecie tegorocznym, 20 miljonów wpłynie z emisji 3-ciej serji dolarówki.** Na podstawie tych pieniędzy będzie można budować drogi na kredyt — to jest podstawa do utworzenia wielkiego funduszu drogowego. dochodzącego do **400 miljonów zł.** Rozdzielać będzie fundusz ciało, złożone **z przedstawicieli ministerstwa robót publicznych spraw wewnętrznych i skarbu.** Plan robót obejmuje na okres 10-letni **4 tysiące kilometrów. Referent** odpiera zarzut. że opłaty od biletów autobusowych zahamują rozwój tego środka komunikacji.

Podatek drogowy uchwalony w trzech czytaniach.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu p. Kosydarski przedstawił stan funduszu drogowego. Przemawiał również minister robót publicznych generał **Neugebauer, który stwierdził, że fundusz drogowy w Polsce jest** najlepszym z istniejących w Europie. **P. Osada** wystąpił z zastrzeżeniem, podnosząc, **że** fundusz drogowy **obchodzi postanowienia konstytucji, gdyż pozwala zaciągać pożyczki. Ustawę** referowaną przez p. Kosydarskiego **przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.** Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

Większość sanacyjna odrzuciła wniosek w sprawie Brześcia.

W dalszym ciągu poniedziałkowego posiedzenia sejmu w **sprawie „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej** po referacie pos. **Zdz. Strońskiego,** przemawiali posłowie: Baran (Kl. Ukr.), Dubois (P. P. S.), Róg (Stron. Chłopskie) i Ładyka (Kl. Ukr.). Potem przemawiał **min. Składkowski,** który dowodził, że „pacyfikacja" była koniecznością, winni przekroczeń **zostali** ukarani, i że „nastąpiło odprężenie" między polską a ruską narodowością. Wkońcu **wniosek ukraiński odrzucono.**

Zkolei rozpatrywano wniosek klubów lewicy w sprawie zawieszenia nietykalności poselskiej wobec aresztowanych posłów. **Wniosek odrzucono.**

Wreszcie o godz. 12 w nocy przyszedł na porządek dzienny wniosek **Klubu Narod. w sprawie uwięzienia posłów w więzieniu wojskowem w Brześciu.** Referent pos Paschalski **(B. B.)** wywodzi, że sprawa należy do sądów i sejm nie ma możności zajmować się nią. Wypowiada się za odrzuceniem wniosku Klubu Narodowego. W dyskusji pierwszy przemawia **pos. Stroński (Kl. Nar.).** Cała rzeczywistość polska — mówi p. Stroński — w postaci jej stronnictw znalazła się nagle w więzieniu. Któż tam się znalazł? Zacznę od stronnictwa najbardziej nam przeciwnego. Zacznę od P. P. S., która na sztandarze swoim wypisała hasło niepodległości, od stronnictwa Wyzwolenie, którego członek Bagiński uzyskał order Virtuti Militari za walkę o niepodległość. W dalszym ciągu przedstawia mówca zasługi Witosa, który wieś polską doprowadził do równowagi i umiarkowania, Korfantego, którego pracy zawdzięcza Polska odzyskanie Górn. Śląska. Dalej przytacza **pos. Stroński szczegóły o biciu więźniów brzeskich.** Przemawiali jeszcze pp. Niedziałkowski (P. P. S.), Jan Piłsudski (B. B.) i Zahajkiewicz (Kl. Ukr.).

O godz. 4 min. 30 wszedł na **trybunę p. premjer Sławek** i złożył w sprawie brzeskiej oświadczenie, którego treść czytelnik znajdzie w artykule wstępnym. Po p. premjerze oświadczenie **w imieniu Ch. D. złożył pos. Putjan,** wyrażając potępienie „hańby brzeskiej" i żądając ukarania winnych. **W głosowaniu imiennem wniosek Klubu Narodowego został odrzucony 232 głosami przeciw 150.**

Następnie Izba po referacie **posła Rzóski** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt ustawy w sprawie prowizorjum budżetu za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 roku, a następnie** również po referacie posła Rzóski i po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos posłowie Rymar (Kl. Nar.). pos. Rybarski (Kl Nar.), **izba** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt** ustawy o dodatkowych **kredytach na rok 1927/28.** Na tem obrady **o godz. 5.40** nad ranem przerwano do godz. 11-tej.

WOJEWODÓW ZWOŁANO NA NARADY GOSPODARCZE.

Warszawa 27. 1. (Telef. wł.). Minister spraw wewn. zwołał zjazd wojewodów do Warszawy na czwartek 29 b. m. celem omówienia aktualnych spraw gospodarczych.

M. Boué: 1

Tajemnica czarnego pokoju.

Przekład Bronisława Falka.

Rozdział I.

Dął silny wiatr. Ciężkie, brzemienne burzą chmury sunęły po niebie, zasłaniając bladą tarczę księżyca. Od czasu do czasu podmuch huraganu wstrząsnął drzewami zamkowego parku i od czasu do czasu gałęzie rosłych kasztanów, ocieniających pałac, jęczały głucho i żałośnie.

Noc była niezwykle ciemna.

Panna de Maurin usiadła, nie mogąc usnąć, przy oknie swego pokoju i zadumała się, nie zwracając uwagi na przejawy gniewu Przyrody, która zdawała się budzić z odrętwienia w tę burzliwą, jesienną noc.

Nad czem dumała? O kimże mogła marzyć dziewiętnastoletnia dziewczyna, jeśli nie o młodzieńcu, który umiał przemówić do jej serca?

Judyta Mauvin kochała i była kochaną czystą miłością. Panem jej myśli był dwudziestodwuletni młodzieniec, nazwiskiem Rajmund Dauriac. Był to słuchacz praw.

Młoda dziewica opuściła pensję właśnie tego ranka. Odtąd zamieszkać miała z swymi rodzicami w starym zamku Saure, który ojciec jej Rudolf Mauvin, bogaty przemysłowiec, kupił przed pięciu laty.

Samotne to domostwo, nawpół ukryte w środku parku złożonego z stuletnich drzew, było już kilka razy restaurowane, ale z każdym rokiem ściany rysowały się coraz bardziej i mimo nowoczesnych ulepszeń wilgoć panowała zawsze w starej tej siedzibie, która zawierała mimo swego ogromu zaledwie kilka pokoji, nadających się na mieszkanie.

W istocie zaledwie kilka pokoji w starym zamku wygasłej przed stu laty rodziny de Saure było w danym okresie zamieszkałych. To tłumaczyło, dlaczego Judyta Mauvin zajęła przejściowo pokój, w którym zastajemy ją pogrążoną w zadumie, a który określono oddawna mianem „czarnego pokoju" lub „pokoju fatalnego".

Skąd ta groźna nazwa? Z różnych powodów. Po pierwsze, do pokoju tego wnikało bardzo mało światła przez jedyne, wąskie okno, zasłonięte przez gałęzie i liście drzew tak, że nawet we dnie tonął on w mroku.

Pozatem mówiono, że w pokoju tym ostatni baron, Gaspar de Sauré, pan srogi i okrutny, zamordował, jak Sinobrody, swoje trzy żony. Co więcej, jakby dla podtrzymania smutnej sławy, jaką się „cieszyła" komnata, znaleziono tu przed trzema laty starszą siostrę Judyty Mauvin, zasztyletowaną przez nieznanego zabójcę, którego czyn uszedł bezkarnie.

Przesądni wieśniacy, porównując nową zbrodnię ze staremi, przypisywali „czarnemu pokojowi jakiś wpływ fatalny. Co więcej: nie brakowało ludzi, obdarzonych bujną wyobraźnią, którzy utrzymywali, że duch zmarłego barona błądził po starym zamku i dokonywał dalej swych zbrodni na istotach żywych. I plotka ta nabrała pewnych cech, prawdopodobieństwa w następstwie niezwykłych wydarzeń, które pokrótce opowiemy.

Baron de Sauré cieszył się za życia przydomkiem czerwonego strzelca z powodu zamiłowania do polowania i czerwonego stroju, który zwykł był nosić.

I chociaż ten krwiożerczy pan umarł przed stu laty z górą, gajowi utrzymywali, że na kilka dni przed morderstwem, którego ofiarą padła młoda dziewica, widzieli czerwonego strzelca w sąsiednim lesie.

Rzecz zrozumiała, że Judyta Mauvin zgodziła się dopiero po dłuższym oporze na spędzenie nocy w „fatalnym pokoju", w którym nie mieszkał nikt od czasu zabójstwa jej siostry.

Restaurowano właśnie główne skrzydło pałacu i te kilka komnat, w których nie leżały stosy cegieł i kubły z wapnem były jeszcze tak wilgotne po dokonanych świeżo poprawkach, że o przepędzeniu w nich chociażby jednej nocy nie było mowy.

Judyta Mauvin musiała przezwyciężyć swój wstręt i opanować lęk. Z drugiej strony, ojciec jej i matka, którzy zajmowali dwa sąsiednie pokoje, oddzielone od jej pokoju tylko korytarzem, uspokoili ją przyrzeczeniem, że stawią się na pierwsze wezwanie, jeśli cośkolwiek wzbudzi w niej niepokój.

Judyta starała się wmówić w siebie, że bądź co bądź obawy jej są nieuzasadnione. Legendy, odnoszące się do zbrodni barona de Sauré nie dowodziły, aby terenem jego przestępstw był właśnie ten pokój. Odnośnie do zabójstwa jej siostry, nic nie uprawniało do twierdzenia, że nie zasztyletowanoby jej w jakiejś innej komnacie. Należało wnosić, że wszystkie te czyny tylko dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności odnoszono niesamowitego wpływu „czarnego pokoju", który tradycja przystroiła w barwy tak ponure.

Młoda kobieta, pragnąc skierować swe myśli na inny tor, oglądnęła pokój, zamknęła drzwi i usiadła przy oknie, aby marzyć o ukochanym.

Poznała ona Rajmunda Dauriaca na balu, na który wybrała się wraz z matką, przed dwoma laty. Młodzieniec znalazł sposób, aby widzieć się z Judytą znowu w ciągu wakacji, spędzonych przez nią na zamku Sauré. Używając szeregu podstępów, spotkał się z nią kilkakrotnie w rozmaitych okolicznościach najczęściej w parku, który otaczał stare domostwo. Dla zakochanego nie ma przeszkód...

A teraz Judyta snuła plany na przyszłość. Była w wieku nadającym się do zamążpójścia. Rajmund miał skończyć studja. Nic nie stało im na drodze do szczęścia. Tak się przynajmniej zdawało.

Dziewczę siedziało pogrążone w słodkich marzeniach i roiło złote sny, kiedy nagle przenikliwy jakiś krzyk zbudził je z zamyślenia. Krzyk ten, który przyprawił ją o dreszcz zgrozy dochodził z parku i mieszał się z wyciem wichru.

Zerwawszy się na równe nogi, przycisnęła rękę do serca.

— To krzyk jakiegoś nocnego ptaka — pomyślała.

Krzyk dał się słyszeć znowu, tym razem bliżej zamku. Judyta, spojrzawszy w stronę, skąd dochodził, ujrzała, jak się jej zdawało, niewyraźny cień postaci kryjącej się w gąszczu drzew.

Był to człowiek, czy zwierzę?

Nie mogła się upewnić, gdyż cień zniknął i już się nie pokazał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Mazurek. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Wierzbałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. [illegible]